

W NUMERZE:

STR. 16: **CZYTAJ "KONTAKTY" WYGRASZ MILION ZŁ**

STR. 8-9:

W MATNI

STR. 6:

NARODZINY "BEZPIEKI"



KONTAKTY

17 (496)

29 KWIETNIA

CENA 1000 ZŁ



MARIA TOCKA

PRZYJACIEL PRYMASA

Żyje jak pustelnik. Nie przeszkadza nikomu i nikt jemu nie przeszkadza. Ksiądz kanonik dr Jan Tyszką nie chce mówić o sobie. Powtarza tylko starą maksymę: „ten pan, zdaniem moim, kto poprzestał na swoim”. W Andrzejewie, w parafii, w której się urodził, chce dożyć do śmierci. Tu czuje się jeszcze potrzebny. Ma 87 lat. Przez siedemdziesiąt lat sewgo życia przyjaźnił się z kardynałem Stefanem Wyszyńskim. Zna doładnie jego życiorys, przeczytał chyba wszystkie książki poświęcone Prymasowi. Nie powtarza wiedzy podręcznikowej, ze swojej pamięci wybiera fakty bardzo osobiste.

*

STEFAN WYSZYŃSKI miał osiem lat, kiedy jego rodzice sprowadzili się do Andrzejewa, Jan Tyszką był o rok młodszy.

Chłopcy razem chodzili do miejscowej rosyjskiej szkoły elementarnej. Chętnie się uczyli, więc ojciec Wyszyńskiego, który był organistą, wystarał się dla syna i jego kolegi o miejsce w gimnazjum w Łomży. Mieszkali razem na stacji u profesora Kazimierza Kęsickiego.

Stefuś, bo tak nazywali Wyszyńskiego koledzy, był bardzo zdolny, chętny do nauki i swoim zachowaniem dawał przykład innym. Należał do harcerstwa i chodził na tajne zbiórki. Raz zdarzyło się, że Niemcy go wytopili i pobili.

Po skończeniu gimnazjum drogi kolegów trochę się rozeszły. Stefan wstąpił do seminarium duchownego we Włocławku, a Jan w Łomży. Spotykali się jed-



**STEFAN
KARDYNAŁ
WYSZYŃSKI
PRYMAS POLSKI
1901 - 1981
SYN ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ**

* 2 kwietnia 1990 roku zawiązała się grupa inicjatywna partii „Kongres Liberalno-Demokratyczny”.

Tymczasową siedzibą Wojewódzkiego Oddziału Kongresu Liberalno-Demokratycznego jest Grajewo.

„Powołaliśmy do życia nasz Oddział, ponieważ czujemy się spadkobiercami tradycji myśli liberalnej i etyki chrześcijańskiej, stanowiących kulturowy rdzeń wolnego społeczeństwa. Wolność i odpowiedzialność osoby ludzkiej, własność prywatna jako materialna rękojmia wolności, tolerancja i pluralizm, swoboda inicjatyw gospodarczych i stowarzyszeń, rządy prawa — oto naturalny fundament, na którym wyrastają praktyczne wzory gospodarki rynkowej i demokracji parlamentarnej. Partia stawia sobie następujące zadania:

* wspomaganie prywatnej przedsiębiorczości i innych form aktywności ekonomicznej Obywateli.

* działanie na rzecz reprowaryzacji polskiej gospodarki i uwłaszczania Obywateli,

* odbudowa ethosu przedsiębiorczości, kultury pracy i klimatu społecznego zaufania do instytucji rynku i własności prywatnej,

Z PRAWA NA LEWO

* inspirowanie autentycznych form samoorganizacji środowiska gospodarczego dla obrony jego interesów,

* dążenie do pełnej demokracji życia na szczeblu podstawowym i regionalnym.

Wszystkich tych, którzy chcieliby przystąpić do naszej partii i wspólnie realizować w/w cele

prosimy o kontakt listowy lub osobisty **Grajewo, Pl. 1-go Maja 4, tel. 26-73 lub 31-85”.**

przewodniczący

* Wojewódzki Ludowy Komitet Wyborczy został powołany przez ZW PSL „Odrodzenie” w Łomży. Komitet organizuje prowadzenie kampanii wyborczej ludowców do samorządu terytorialnego. Na przewodniczącego Komitetu wybrano Stanisława Radziszewskiego (kontakt telefoniczny — 30—10); zastępcą został Eugeniusz Mioduszewski, sekretarzem — Jerzy Dołęgowski. Członkowie Komitetu pełnią codzienne dyżury telefoniczne pod numerami — 27—28, 33—96, 41—43.

PRZEPRASZAMY

Wszystkich Czytelników i autorów tekstów serdecznie przepraszamy za niedopracowaną szatę graficzną i błędy korektorskie w nr 16 „Kontaktów”. Spowodowane to zostało zmianą drukarni i przejściem na technikę fotokładu. Mamy nadzieję, że następne numery będą już na miarę umiejętności kolegów z Biura Usług Informacyjnych-Edytorskich „Bauhaus” i spółki „J.J.”, którzy nas składają i drukują.

Prostujemy najbardziej ewidentne pomyłki:

- * na stronie 2 w tekście „Z prawa na lewo” powinno być: „do 15 wierszy maszynopisu”, a nie: „do 15 stron maszynopisu”;
- * na stronie 2 pierwsza informacja „Zdarzeń” powinna zaczynać się od słów: „Przepraszamy panią Cecylię Sobolewską...”
- * szczególnie serdecznie przepraszamy poetów, których wiersze zostały w wielu miejscach zniekształcone. Tytuł utworu Henryka Gały na str. 8 powinien brzmieć: „Dystychy a la polonaise”, a nie „Dystychy ala Polonaise”. Zniekształcony też został ostatni wers tego wiersza, który powinien brzmieć: „gdy udało się ją odwieść”.

REDAKCJA

ZDANIE TYGODNIA

— Jako „Solidarność” jesteśmy zlepkiem wszystkich orientacji, zlepkiem brudnych robotników i wielkich jajogłowych.

Lech Wałęsa

MYŚL ZATESTEM

„Geniusz bez teki to nasz czysto nadwiślański płód.”

Henryk Sienkiewicz

PRACOWNICY mleczarni w Kolnie zrezygnowali ze swoich żądań płacowych i zakończyli strajk. Jednocześnie rada nadzorcza uchwaliła nową cenę skupu mleka. Od 1 maja rolnicy otrzymają 445 zł za litr; w kwietniu będą mieli płacone 520 zł. Prezes spółdzielni, Lech Karendys poinformował, że jedynie przewodniczący rady nadzorczej podał się do dymisji. Pozostali członkowie rady zbiorą się niedługo na posiedzeniu i wybiorą nowego przewodniczącego... Reportaż spod bramy mleczarni w Kolnie — str. 3.

KOMITET Obywatelski w Łomży wyłonił w prawyborach 20 kwietnia 32 kandydatów do samorządu terytorialnego w Łomży.

MIECZYSLAW JAWOROWSKI — Naczelnik gminy Kołaki Kościelne, został zawieszony w czynnościach przez wojewodę łomżyńskiego po niesnaskach wywołanych tworzeniem konkurencyjnego Komitetu Obywatelskiego w gminie.

INSPEKTOR sanitarny ostrzega przed kupnem i spożyciem mięsa i wyrobów wędliniarskich pochodzących z obwoźnych stoisk. Sprzedaż mięsa z brudnych i nieprzystosowanych do tego celu pojazdów (bagażniki, przyczepy do przewozu zwierząt, obornika, nawozów sztucznych) nie gwarantują dobrej jakości tych artyku-

łów. Taka forma handlu grozi zakażeniem wielu poważnymi chorobami (m.in. salmonelloza, włośnica, wirusowe zapalenie wątroby). Obserwuje się spadek ilości chorych i padłych sztuk bydła i trzody chlewnej, a więc istnieją uzasadnione obawy, że wyroby wędliniarskie nie są przebadane przez weterynarzy. Sanepid apeluje o powstrzymanie się od zakupów mięsa z niepewnych źródeł. Pracownicy służb sanitarnych i weterynaryjnych będą przeprowadzać kontrole jakości. Handel uliczny mięsem może odbywać się tylko w wyznaczonych halach, których ilość powinna się zwiększyć.

DRUŻYNA z SP nr 1 w Kolnie zwyciężyła w wojewódzkim finale Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu drogowego. Opiekunem dwukrotnego laureata jest p. Zbigniew Bohuszka. W turnieju wzięło udział 7 drużyn.

GRZEGORZ PIĄTEK z Koła TKKF „Zefir” w Łomży na zawodach w Pułtuskach zdobył tytuł wicemistrza Polski w trójbój sile w kategorii do 125 kg, zaś w zakopanem został również wicemistrzem w II Międzynarodowym Turnieju o Puchar Tatr.

DARY RZECZOWE (książki, dzieła sztuki) na Fundusz Daru Narodowego przyjmuje Wojewódzka Biblioteka Publiczna

w Łomży (ul. Sadowa 12, pokój 205, tel. 61—07).

„**MAJ** miesiącem zapomnialskich”. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łomży uprasza wszystkich swoich czytelników o zwrot wypożyczonych książek. Przez cały miesiąc będzie można oddawać zapomniane książki bez płacenia kary.

WOJEWÓDZKI Zarząd PKPS otrzymał odmowną decyzję w sprawie przekazania lokalu „Konsumów” w Łomży na potrzeby podopiecznych „Klub Seniora”. Władze miasta wraz z pracownikami Wojewódzkiego Zespołu opieki Społecznej szukają innego pomieszczenia. prawdopodobnie zostanie zlikwidowana restauracja „Satyr” na ul. Dwornej i oddana podopiecznym PKPS-u.

NA TARG ciechanowiecki przyjechało niewielu rolników. ceny były niskie, mało sprzedawano: pszenica — 60 tys. za kwintal, pszenżyto — 50 tys., owies, mieszanki zbożowe, żyto — 40 tys., cebula — 500 kg, jajko — 260 zł sztuka, czosnek — 250 zł główka; krowa z przychowkiem — 1 — 1,8 mln, koń roboczy — 5 — 11 mln, para prosiąt — 450 — 500 tys. tys. para warchlaków — 550 — 700 tys., schab — 20 tys. kg, rąbanka — 15 tys.

NA GORĄC

DROG SIĘ SPRZED

Bezrobocie dotknęło trzysta tysięcy osób. Czy powód do niepokoju, czy — czy bezrobocie osiągnęło pewien krytyczny próg przekroczenia którego spodziewać się rychłego wybuchu?

Z pewnością w tym nośkowym utracie pracy najbardziej przykrych, i to niezależnie od. Dodatkowo Polacy żadnego doświadczenia w życiu z bezrobociem: nie czajeni do częstych zmian pracy i zawodu, skłonni są matyzowania i popadania. Tymczasem, obok tych, można zaobserwować odwrotne zjawisko — w fów prywatnych firm brak kandydatów do pracy, chodzi tu wcale o jakichś specjalistów, lecz o solidnych pracowników, zechcieliby traktować poważnie i związać z przyszłością. Jest to czterdziestu pięciu lat „na państwowym”. Inna że tzw. siła nabywcza płacy Polaka należy do szych w Europie.

W karajach o gospodkowie uważa się, że pięć towe bezrobocie jest korzystne. Gdy spada poziom — wyraźnie się społeczna wydajność. Gdy zanadto rośnie — je się perspektywa spokojnej niepokoju. W naszym kraju owe pięć procent szacuje się na około 700 tys. osób w milionach czynnych zawodowców. Wszystko to, oczywiście, to, co sprawdza się na Złoty rzadko pasuje do nas. Wrazie nie dotyczy to tak materiałów. Zbyt silne jest kraju przekonanie, że powinno zapewnić pracownikowi absolwentowi szkoły, średniej i wyższej. Z mechanik nie może kwiatów lub prowadzić wymiany walut.

W rozwinętych krajach cenę jest inwestowaniem i na swoją odpowiedzialność wystarczy zdobyć wykwalifikowaną kadrę, która z racji trzeba umieć drogo sprzedać swoją wiedzę i umiejętności. Każdy towar. Ponawiać do czasu, gdy znajdzie się wiednio atrakcyjny nabywca. Czy chcemy tego, czy los stanie się wkrótce udziałem, zwłaszcza ludzkiej. Nie powinniśmy obawiać: w normalnym społeczeństwie, gdzie dla każdego, kto trochę starań, aby udowodnić, jest do czegoś potrzebnym.

JAN ONI

...sobie pewna spółdziel-
...niektem płynąca. Rządili
...godnie prezes i zaufana
...nadzorcza. Wszystko
...dobrze i po staremu,
...nie coraz większe pust-
...w kasie, coraz starsze
...i niepewne kontrak-
...andowe. Zmartwień doło-
...prezesowi pracownicy,
...zażądali podwyżki płac.
...co postanawia prezes,
...ogłany przez zniecierpli-
...na załogę? To, co najpro-
...odjąć jednym, dać dru-
...Nie przewidział jednak
...prezes, że załoga
...strajkuje, a spółdzielcy
...roją przewrót pałaco-
...i detronizacją.

...kwietnia producenci mleka
...Okęgowej Spółdzielni Mle-
...kiej w Kolnie otrzymali
...nie za marcowe dostawy.
...biast umówionych 650 zł za
...mleka zapłacono im 410 zł
...niejasną obietnicę
...różnicy „z czasem”).
...budynkiem mleczarni
...wilo się kilkunastu rolników,
...ających rozmów z prezesem.
...Rada Nadzorcza
...działni. Gorąco się zrobiło,
...do akcji wkroczyło kilku pod-
...osobników. Dalej była bija-
...niewybredne słownictwo,
...da drogi dojazdowej do mle-
...ni. Rolnicy twierdzą, że awan-
...wywołali „poboczni, tacy co

na stojaka piją piwo w mieście”.
Niektórzy przypuszczają, że byli
to ludzie namówieni przez pra-
cowników mleczarni, którzy chcą
„obciążyć” ich konto. Rada Nad-
zorcza uchwaliła podwyżkę ceny
mleka z 410 zł na 520, po czym się
rozwiązała. Przewodniczący Rady
podał się do dymisji i żegnany

W piątek, 20 kwietnia, wszyst-
kie zlewnie były zamknięte.
W bankach zaczęło kisać kilka
tysięcy litrów mleka. Rolnicy
w większości spółdzielcy — zje-
chali do Kolna i stanęli przed
zaryglowanymi drzwiami mle-
czarni. Zza firanek spoglądała na
nich strajkująca administracja.

JOANNA GOSPODARCZYK

ZBIADŁE MLEKO

wyzwiskami opuścił mleczarnię.
To posunięcie nie zadowoliło
załogi, która miała nadzieję, że
zaoszczędzone na rolnikach pie-
niądze będą przeznaczone na ich
pensje. Zażądano podwyżki płac
o co najmniej 150 tys. zł, wypła-
cenia pełnej indeksacji od początku
roku. Już wcześniej załoga wymu-
siła na prezie obietnicę, że nie
będzie redukcji etatów. Ogłoszo-
no strajk. O innych żądaniach wie-
tylko prezes i strajkujący, ponie-
waż nikt postronny nie mógł wejść
do zakładu. Szeregowi pracownicy
(z biało-czerwonymi opaskami na
brudnych fartuchach) nie udzielali
informacji, przewodniczącą komi-
tetu strajkowego obiecała rozmo-
wę za dwa dni.

O tym, że źle się dzieje w tej
Spółdzielni, wiedzieli od dawna.
Wiosną odbyły się w starym stylu
wybory do władz spółdzielczych.
— Nikt z rolników nie znał termi-
nów spotkań, o wyborach wiedzie-
li tylko zlewniarze i mieszkający
w pobliżu punktów skupu. Do
Rady Nadzorczej weszli zaufani
ludzie prezesa, klika, którą trudno
rozbić.

Gospodarze nie mają żadnego
wpływu na decyzje prezesa, który
nie liczy się z ich opiniami.
W kwietniu spółdzielnia wymówi-
ła pracę wozakom. Jeszcze do
końca ubiegłego roku każdy
wozak przynosił mleczarni 20
tysięcy zysku (z dotacji państwo-
wych). W nowej sytuacji gospo-

darczej prezes przyrzekł płacić
dostawcom dodatkowe pieniądze
za własny transport mleka. Na
razie nikt tych pieniędzy nie
widział.

Część producentów mieszka na
kurpiowskich piaskach.

— Do zlewni daleko, czasami 7
— 8 kilometrów. I jak ma iść
poprzez te piachy stara kobieta
z bankami? Są wsie, które zorga-
nizowały sobie dowóz we własnym
zakresie, ale zdarzają się rozrzu-
cone wioski, kolonie. Produkcja
mleka przestaje się opłacać.

Niejasny dla nich jest podział
na mleko „doniesione” (8 zł za
litr) i „dowiezione” (10 zł), który
obowiązywał przez ostatnich kilka
tygodni.

Prezes czuł się bardzo pewnie
na swoim stanowisku. Ignorował
skargi rolników na uchybienia
w punktach skupu (zaniżanie
zawartości tłuszczu, dolewanie
wody). Sposób przeprowadzenia
referendum w sprawie zlewni — za
w Wykowie ma swoje wzory
w poprzedniej epoce. W głosowa-
niu nie wzięli udziału ci, którzy
mieli odmienne zdanie od preze-
sa.

W piątek, wczesnym popołud-
niem, rolnicy zaczęli się rozjeź-
dzać do domów. Po długich dys-
kusjach zdecydowali, że trzeba
przeprowadzić powtórne wybory
do władz spółdzielni, zmienić cały
zarząd, a przede wszystkim
mądrze wybrać samorządy gmin-
ne. Teraz czekają na ruch załogi
i prezesa.

WOLNY WYBÓR

kandydatach, finansach i kampanii wyborczej,
Wojewódzkim Komisarzem Wyborczym, sędzią
rosławem Trzaską — rozmawia Joanna Gospo-
darczyk.

JOANNA GOSPODARCZYK:
Od trzech tygodni jest Pan
z najbardziej zapracowa-
nym w województwie. Jak
ludzi pomaga Panu w przy-
gotowaniu wyborów?

ROSŁAW TRZASKA:
— Oczywiście mam do dyspozycji
Urząd Wojewódzki. We
wszystkich gminach powołałem
pełnomocników. Są to naj-
bardziej pracownicy urzędów
gminnych.

Z ilu okręgów wyborczych
wybierani przyszli radni?

— Całe województwo zostało
podzielone na 758 jednomandato-
wych okręgów. Wyjątkiem jest
Łódź, która z racji ilości miesz-
kańców (powyżej 40 tys.) ma pra-
wie 800 okręgów wielomandato-
wych. Ustaliłem tu cztery okręgi,
z których zostanie wybranych 32
radnych. W pozostałych okręgach
jest 758 radnych, co w sumie
daje 790 nowych przedstawicieli
rada. W każdym okręgu
jednomandatom będzie wybra-
na jedna osoba, która uzyska naj-
więcej głosów. W Łodzi
zastosujemy inne zasady. Tu gło-
sowanie będzie na listy kandyda-
tów. Mandaty zostaną propo-
rtionalnie rozdzielone między lis-
ty, które otrzymają kolejno naj-
więcej głosów.

Których z ugrupowań jest naj-

bardziej aktywne w kampanii
wyborczej?

— Trudno mi ocenić. Do tej
pory zwróciły się do mnie cztery
partie z prośbą o zgodę na bez-
płatny czas antenowy. Wydałem
pozwolenia Komitetowi Obywa-
telskiemu „Solidarność”, pełno-
mocnikowi Rady Naczelnej Soc-
jaldemokracji Rzeczypospolitej,
Zarządowi Wojewódzkiemu PSL
„Odrodzenie” i Wojewódzkiemu
Komitetowi Stronnictwa
Demokratycznego. Mogą one
korzystać z przyznanych im 6
minut w programie Rozgłośni
Białostockiej Polskiego Radia
oraz z 18 minut w telewizyjnym
programie Warszawskiego Ośrod-
ka (codziennie od 18.30 do 18.45
w programie I). Dokładny czas
emisji będzie uzgodniony między
zainteresowanymi.

— Czy indywidualny obywatel
może dostać pozwolenie na bez-
płatną kampanię wyborczą
w telewizji?

— Nie może, lecz jeśli zbierze
się grupa wyborców popierająca
jego kandydaturę, zrzeszy się
i przyjmie umowną nazwę, mogą
starać się o taką zgodę.

— W Łodzi na niektórych lis-
tach będą kandydaci z różnych
stowarzyszeń i związków.

— Tak, na przykład w ramach
Katolickiego Stowarzyszenia „Po-
kój i Dobro” idą razem kandydaci
ze Związku Sybiraków, Stowarzy-
szenia Osób Poszkodowanych
przez III Rzeszę, UCh—S, PCK,
PKPS, TPD i TPZi.

— W niektórych gminach
powstały dwa zwalczające się
Komitety Obywatelskie. W jaki
sposób sprawdzana jest zasad-
ność używania nazwy „Solidar-
ność”?

— Każdy Komitet Obywatelski
zgłaszający swoich kandydatów,
musi mieć pisemną zgodę oddzia-
łu „Solidarności” w Łodzi na
używanie tej nazwy.

— Do kiedy można zgłaszać
kandydatów?

— Do 27 kwietnia. Przy rejest-
rowaniu listy kandydatów istotna
jest dokładna data zgłoszenia,
ponieważ listy będą numerowane
według kolejności zarejestrowa-
nia. Listy muszą być opatrzone co

najmniej 150 czytelnymi podpisa-
mi wyborców. Nie mogą zawierać
więcej niż ustalona liczba radnych
w okręgach wielomandatomych
(czyli 32 osoby w Łodzi).
W okręgach jednomandatomych
kandydat musi dostarczyć 15 pod-
pisów osób, które na stałe zamie-
szkują dany okręg wyborczy.

— Czy źródła finansowania
poszczególnych partii będą kon-
trolowane?

— Kandydaci lub partie mają
obowiązek przedstawienia pełne-
go sprawozdania finansowego
w ciągu dwóch miesięcy od dnia
wyborów.

— Kiedy będą wyłożone spisy?

— Powinny być udostępnione 5
maja. W tej chwili pracują na-
nimi urzędnicy administracyjni.
W drugim tygodniu maja poka-
żą się obwieszczenia z listami kandy-
datów w danych okręgach wybor-
czych.

— Dziękuję za rozmowę.

REKLAMUJ SIĘ W BESTSELLERZE!

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE „KONTAKTY”

w Łodzi

proponuje oryginalną formę reklamy Waszej firmy!

Towarzystwo Wydawnicze już w maju i czerwcu wypuści na
rynek dwie takie pozycje:

- „W SZPONACH BLUŻNIERCZEJ NAMIĘTNOŚCI”
- „ZAKAZANY WIC, CZYLI POLSKI DOWCIP PO-
LITYCZNY 1944-1990”

Oba tytuły (barwna okładka) ukażą się w nakładzie 100 i 150 tysięcy
egzemplarzy i rozprowadzane będą w całym kraju (kioski, księgarnie,
prywatni kolporterzy). „Zakazany wic” ma szansę trafić za ocean!

Jeżeli Twoja firma pragnie trwale zapisać się w świadomości klientów,
może umieścić w naszych książkach swą ofertę: na drugiej okładce lub
wewnątrz książki.

Zapewniamy bogatą szatę graficzną, zgodnie z sugestią klienta.

Jeżeli zainteresowała Cię nasza propozycja, prosimy o szybki kontakt: te-
leks 852285, telefon 42-43 lub 42-44, albo pisemnie: Towarzystwo
„Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łódź.

Mieszkańcy Zuzeli mają nadzieję, że w przyszłym roku papież odwiedzi i poświęci muzeum Prymasa Tysiąclecia. Całym sercem zapraszają.

ciąg dalszy ze str. 1

nak zawsze na wakacje. W 1925 roku Wyszyński otrzymał święcenia kapłańskie. W rok później, już jako student KUL-u, przyjechał 8 sierpnia 1926 roku do Andrzejewa na prymicje przyjaciela. Wszyscy go tu znali i wszyscy zastanawiali się „co też Stefuś powie”. A powiedział tak przepięknie kazanie prymicyjne, że wszyscy płakali.

Jan Tyszką też poszedł na studia. Przyjaciele znów byli razem. Mieszkali w konwiktzie akademickim dla księży. Studiowali na Wydziale Prawa Kanonicznego KUL-u. Obaj uzyskali tytuł doktora. Wyszyński jednocześnie studiował na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych. Wtedy jeszcze ksiądz Jan nie rozumiał, po co mu ten drugi kierunek. Sam poszedł tylko na kilka wykładów razem z przyjacielem i zrezygnował. Wszystko zrozumiał wiele lat później, kiedy słuchał kazań Wyszyńskiego, kiedy zobaczył jak prowadził robotników, jak im przewodził, jak organizował „Solidarność”. Dopiero wtedy przydała mu się ta wiedza, teoria Marksa i cała filozofia marksizmu, którą znał lepiej od samych marksistów. Teraz ksiądz Tyszką myśli, że było to boskie natchnienie i decyzja opatrności.

Wyszyński był zawsze aktywny. W czasie studiów pracował w „Bratniaku” (Bratnia Pomoc Studentów KUL-u) i w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży „Odrodzenie”. Ponieważ pięknie przemawiał, często zapraszano go do kościołów na wygłaszanie kazań. W czasie wakacji prowadził wykłady dla ziemian i różnych stowarzyszeń religijnych. Już po studiach, we Włocławku, prowadził stowarzyszenie robotnicze i przez działalność robotników wywierał wpływ na życie całego miasta.

Ksiądz Jan Tyszką pół życia spędził w Łomży, wykładał w seminarium duchownym, był prefektem szkół średnich, a w 1972 r. jako emeryt, wrócił do rodzinnego Andrzejewa.

Ksiądz Wyszyński był profesorem seminarium duchownego we Włocławku, biskupem lubelskim, biskupem gnieźnieńskim i warszawskim, a potem prymasem Polski. Wieloletni przyjaciele często

przemawiał do parafian, spotykał się ze swoim przyjacielem, na krótko zatrzymał się na plebanii u proboszcza Józefa Mierzejewskiego. Nikt wtedy nie przeczuwał, że jest to ich ostatnie spotkanie.

Ksiądz Jan Tyszką mieszka w starym, zaniedbanym drewnianym domu na końcu wsi. Jego przyjaciel, Prymas Tysiąclecia, „mieszka” w drewnianym domu w Zuzeli. Tu się urodził, spędził najwcześniejsze dzieciństwo, tu

— To, że muzeum jest piękne — mówi Antoni Zuzeli — zawdzięczamy wszystkim dyrektorowi Karolkiewiczowi z Ciechanowca, dyrektorowi Karolkiewiczowi z Zabytków Muzealnych w Warszawie. Zadbał o to, żeby w rekonstrukcji i odbudowie muzeum w Zuzeli. Jeszcze w kwietniu 1990 roku biskup Jan z 27 maja na oficjalnym nie muzeum zaprosił księdza Józefa Glempa.

PRZED OKAZAŁYM ciotem w Zuzeli stoi pomnik Stefana Wyszyńskiego. Na pomniku napisano: „Stefan Wyszyński, Prymas Polski 1901-1981”.

— Było to życie Wyszyńskiego — wyjaśnia Zuzeli — Znaczący to „Samemu Bogu” oddał się Bogu. Wrobił dla niego. Potem poszerzył o drugi członek „Mariam”, czyli wszystko dla przez Marię.

W cokole artysta wyrył „Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski 1901-1981 Ziemi Zuzelskiej”. Są też jego życia: sznury kardynała i aostolskie, kapelusze kardynała i herb z matką Boską z dzieckiem oraz głową św. Jana Chrzciciela.

W koronie kardynała „Ancilla Domini” (służebnica).

Pomnik, odsłonięty w 1981 roku, był poświęcony przez papieża. Mieszkańcy Zuzeli mają nadzieję, że w przyszłym roku papież odwiedzi i poświęci muzeum Prymasa Tysiąclecia. Całym sercem zapraszają.

MARIA TYSZKA

PRZYJACIEL PRYMASA

spotykali się w Łomży, Warszawie, w Łaskach pod Warszawą (w zakładzie dla ociemniałych). Do Andrzejewa kardynał Wyszyński przyjeżdżał na grób matki dwa, trzy razy w roku. Kiedy odprawiał nabożeństwo, kiedy z ołtarza przemawiał do ludzi, zawsze księdza Tyszkę nazywał swoim przyjacielem.

W KAŻDYM DZIELE jest wątpliwość — mówi ksiądz kanonik. Wątpliwości towarzyszyły również prymasowi Wyszyński, kiedy angażował się w tworzenie „Solidarności” i odbudowę Polski. Miał nadzieję, że boska opatrzność pomoże mu w odnowieniu narodu polskiego w duchu chrześcijańskim. Zaufał Matce Najświętszej i ona go prowadziła. Rady u prymasa szukał rząd, szukała ich lewica i prawica. A on dla całego narodu miał dobre wskazówki, kieruje się nimi kościół do dzisiaj.

Jesienią 1980 roku, przed wyjazdem do Rzymu, prymas Polski odwiedził grób matki w Andrzejewie, odprawił nabożeństwo,

zaczął chodzić do szkoły.

Przez kilka lat w Zuzeli tworzone Muzeum Lat Dzieciństwa Prymasa. Mieści się ono w zrekonstruowanym budynku szkoły powszechnej, do której uczęszczał w latach 1908-1911. Klasa jak w tamtym okresie: cztery stare zielone ławy, duży kaflowy piec z koroną, na białej ścianie drewniany krzyż. W drugiej części budynku odtworzone mieszkanie państwa Wyszyńskich. W rogu małej kucharki stoi murowany piec, na nim żelazne stare sagany i patelnia. Nad piecem lampa naftowa, na środku stół z drewnianymi zydełkami, stary kredens, ława, na niej kupa do ciasta. W pokoju na stole biała serwetka, dwa łóżka przykryte wełnianymi kapami, drewniane zydło, fisharmonia, komoda, a na niej stare modlitewniki. Zbiór modlitw Jana Wielickiego z 1905 r. i drugi w skórzanej oprawie bez daty wydania. Na bielusińskiej, drewnianej podłodze tkane chodniki. Przed budynkiem kwiatowe klomby, zagrabione alejki.

Dar dla uczelni w Łomży

Z ogromną wdzięcznością przyjęliśmy fakt przekazania przez profesora Henryka Jabłońskiego cennego księgozbioru dla potrzeb Oddziału Zamiejscowego WSP w Łomży.

Dla naszej początkującej uczelni jest to wspaniały dar, dobrze służący zarówno wykładowcom, jak też studentom.

Pragniemy nadmienić, że zawsze wysoko ceniliśmy sobie związki Profesora z Ziemią Łomżyńską, z naszym środowiskiem uczelnianym. Przekazany prezent na długo pozostawi w naszej pamięci trwałe ślady, służący kształceniu i wychowaniu przyszłych nauczycieli.

W imieniu własnym i społeczności akademickiej przekazujemy Panu Profesorowi serdeczne podziękowania. Ślemy wyrazy ogromnego szacunku. Życzymy zdrowia, pomyślności w dziedzinie naukowej, życiu osobistym i rodzinnym.

prof. dr **TADEUSZ NOWACKI**

kierownik naukowy

dr **WITOLD WINCENIAK**

prodziekan — dyrektor OZ WSP w Łomży

Czy będą przeprosiny?

Kto Sienkiewiczom ze Stawisk powie słowo „przepraszam”?

Środki masowego przekazu, radca

ny w Stawiskach, czy jego zwierzeniocy?

WANDA SIENKIEWICZ Stawiski

„Inwigilacja znaczy osaczenie”

Z konstrukcji tekstu red. Władysława

KONTAKTY „KONTAKTÓW”

prawny, urzędnicy Powiatowej rady Narodowej w Kolnie zapewniali, że wszelkie sprawy zostaną załatwione w ciągu sześciu miesięcy. Los jednak zrzucił inaczej i sprawa lokalizacji domu i warsztatu stolarskiego dla wywłaszczonych trwała do 1989 roku. A więc od daty założenia podania w 1973 roku do chwili uzyskania pozwolenia na budowę w 1990 roku minęło 17 lat.

Kto przeprosi Sienkiewiczów za opieszałość? Naczelnik Miasta i Gminy

wa Tockiego „Inwigilacja znaczy osaczenie” („Kontakty” nr 14/90) wynika, że to ja byłem „niepotwierdzonym ale wiarygodnym źródłem” informacji, że „do WUSW w Łomży prowadzi pięć specjalnych łącz. Na końcu każdego zainstalowane było urządzenie nagrywające, które włączało się automatycznie, gdy tylko „wybraniec”, podniósł słuchawkę telefonu i rozpoczął rozmowę. W ten sposób SB podsłuchiwać mogło pięć abonentów jednocześnie.”

Stwierdzam autorytatywnie, że nie takiego nie mogłem powiedzieć, gdyż

o tych interesujących faktach działałem się dopiero z rezerwa tora Tockiego.

Ponadto podsłuchiwanie przez służby specjalne mogło nie domyślać, jak i inni abonenci nie mogłem autorytatywnie powiedzieć: „nasłuchiwano rozmowy” prowadzone.”

Inż. TADEUSZ

KUCHARZ

dyrektor Województwa

OD AUTORA: Powinno

Powierdzam: dyrektor Kucharzewski nie był „niepotwierdzonym ale wiarygodnym źródłem” informacji o pięciu specjalnych łącz. Jeżeli jednak chodzi o podsłuchiwanie przez służby specjalne, to nie musiał się tylko domyślać, że nasłuchiwano rozmowy, ale mógł autorytatywnie stwierdzić, że nasłuchiwano rozmowy (co też uczynił), ponieważ ze funkcjonariusz m u s i a z z przepustki i urządzeń WUT, dyrektor każdorazowo m u s i a z dzieć. Domysły były więc potrzebne.

POŁAMANY NIE JESTEM BYK TEŻ ŻYJE



więcej rów
muzeum je
ówi Anton
wdzięczam
rektorowi
skimu z
wca, dyre
wi z O
zrealnych z
gdu Usz
Zadbał o
onstruacji
e w kwie
biskup z
oficjalne
zaprosi
npa.

OKAZAŁY
w Zuzeli
Stefana
mniku nap

to życie
— wyjaś
w książ
amemu Bo
ę Bogu. W
o. Potem
drugi cz
i wszystko

rtysta wyn
nał Wys
1901–198
iej”. Są też
znury kar
apelusz kar
ą Boską z
w. Jana C

kardyna
ini” (służ

stonięty w
ny przez
uzeli mają
tym roku
poświęci
ymasa Ty
zapraszają

MARIA
jących fak
siero z rep

dsłuchiwa
cjalne mog
ak i inni ab
autorytaty
rozmów był

Inż. TAD
KUCHARZ
r Wojewód

ORA: Pow
dyrektor
nie był, nie
odnym źród
u specjaln
odzi o pod
służby spec
się tylko do
i mógł auto
asłuchi był
nit), ponie
sz m u s i a
urządzeń W
razowo m u
były więc

Z Gilbertem Okulicz – Ko-

arynem, jeszcze prezyden-

em Łomży – rozmawia

Danuta Mystkowska.

DANUTA MYSTKOWSKA

Prezydentem już Pan nie jest,

nadal pełni Pan jego obowiązki.

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

Właściwie nie się nie zmieniło, po

— Zawsze interesowała mnie mentalność ludzi garnących się do władzy. Czy jest to sprawa ambicjonalna, chęć pokazania światu, czegoś to ja nie potafię?

— Nie sądzę, aby otrzymanie aktu powołania na stanowisko zmieniło mentalność człowieka. A dlaczego zdecydowałem się na stołek prezydenta? Od 1983 roku zajmowałem się inwestycjami na szerszą skalę, mieszkalem tutaj i kiedy zaproponowano mi fotel wiceprezydenta w pionie inwestycyjnym, zgodziłem się. Chciałem chwycić byka za rogi.

— I chwycił go Pan?

— Połamany nie jestem. Byk też żyje.

— Kiedy odchodzi się ze stanowiska, zabiera się ze sobą tajne materiały, nierzadko kompromitujące. Czy Pan również zabiera ze sobą jakąś tajemnicę? Proszę powiedzieć coś o aferach i skandalach w Urzędzie.

— „Afer” tworzone są przez ludzi, którzy coś tam usłyszeli, ale nie wiedzą dokładnie, o co chodzi. Przez te pięć lat moje drzwi, również w domu, były otwarte. Każdy mógł przyjść, zasięgnąć informacji. Za wyjątkiem tych, które dotyczyły życia prywatnego obywateli.

— To Urząd ma tajną służbę, która inwigiluje mieszkańców?

— Ależ skąd! O wielu sprawach dowiadujemy się z akt meldunkowych, z Urzędu Stanu Cywilnego...

— Więc o mnie też wszystko wiecie?

— Wszystkiego może nie, ale sporo.

— I to, z kim się spotykam, kogo przyjmuję w domu?

— O nie! tego nie wiemy. Wiemy natomiast, jakie ma Pani mieszkanie, kto jest w nim zameldowany, czy jest Pani panną, mężatką, czy rozwódką. To wszystko wpisane jest w akta meldunkowe. Nie mamy żadnych tajnych służb, tajnych funduszy, tajnego przekazywania środków.

— Ale jakieś grzechy na sumieniu musicie mieć, skoro prokuratura siedzi wam na karku.

— Siedzi, i to cały czas. Raz rejonowa, raz wojewódzka. Prokuratury prowadzą tzw. postępowanie kontrolne. Nierzadko sami o to prosimy. Bywa, że na jakiś sygnał mieszkańca zjawia się w Urzędzie prokurator. To normalne. Są też kontrole indywidualne naszych pracowników, poszczególnych wydziałów.

— Z jakim skutkiem? Czy kogoś wsadzono za kraty?

— Nie. Przez pięć lat mojego urzędowania żadne postępowanie kontrolne nie zostało zakończone sporządzeniem aktu oskarżenia. Błędy oczywiście się zdarzały, jak zresztą wszędzie.

— To duża odwaga przyznać się do nich samemu. czy Pan również je popełniał?

— Niestety, tak. Myślę, że moim błędem było nadmierne rozwinięcie frontu inwestycyjnego. Rozpocząłem szereg inwesty-

cji nie mając pełnego pokrycia w środkach.

— Narozrabiał Pan i teraz ucieka.

— To nie jest ucieczka. Do ostatniej chwili, gdy wojewoda i prezydium MRN nie wręczył mi aktu odwołania, będę te wszystkie roboty ciągnął.

— A co Pan robi potem? Jest Pan inżynierem budownictwa.

— Nie wiem jeszcze, gdzie będę pracował i co konkretnie będę robił. Nigdy nie przygotowuję strategii.

— Przed czym przestrzegałby Pan nowego gospodarza Łomży?

— Przed rozdrabnianiem się.

— I przed przecinaniem wstęg?

— To epoka lat siedemdziesiątych. Owszem, kilka razy przecinałem wstęgi w Łomży: gdy otwierano SP nr 9 i 10.

— Ale bankiety ponoć znów są w modzie.

— Nie ukrywam, że w lutym miałem imieniny i wydałem w domu przyjęcie dla ośmiu osób. Trudno to jednak nazwać bankietem.

— No i proszę, stać Pana nawet na dowcip. A zawsze był Pan taki poważny w tym krawacie i garniturze.

— To tylko pozory. Z natury bowiem jestem bardzo wesoły facet.

„Bezpieka” zrodziła się w przeddzień ogłoszenia Manifestu Lipcowego — 21 lipca 1944 r., jako resort Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Jego szef, Stanisław Radkiewicz, dbał o to, by aparat bezpieczeństwa powstawał na wyzwolanych spod niemieckiej okupacji terenach nie później, niż administracja władzy ludowej, którą miał chronić.

Z TERENÓW obecnego woj. łomżyńskiego najwcześniej wyzwolony został rejon byłego powiatu Wysokie Maz. W drugiej połowie sierpnia 1944 r. absolwent Kujbyszewskiej Szkoły Kontrwywiadu, por. Stanisław Zaszoft zorganizował w dwóch niedużych budynkach przy ul. Ludowej Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Pierwszymi jego pracownikami byli m.in.: kier. sekcji Jerzy Wnorowski, śledczy Stefan Wróbel, wywiadowcy Aleksander Rudziński, Edward Kamiński, Wacław Kowalewicz, Eugeniusz Roszkowski, Samuel Goldber, maszynistka Maria Kuntares i szofer — wartownik Stanisław Kisieliwski. UB dla swego własnego bezpieczeństwa otoczył swą siedzibę okopem i ogrodzeniami z drutu. Gdy od października 1944 r. przeszedł od działalności organizacyjnej do operacyjnej, czyli „rozpracowywania rewolucyjnego podziemia” i wyłapywania niemieckich kolaborantów, 10 milicjantów zostało na stałe przydzielonych do ochrony budynku, w którym pracowało 12 funkcjonariuszy UB.



Łomża została wyzwolona 13 września 1944 r., lecz front zatrzymał się na Narwi do połowy stycznia. Łomżyńskie powiatowe władze administracyjne i porządku publicznego zorganizowane już we wrześniu, tymczasowo rezydowały w Zambrowie. W ostatnim tygodniu stycznia furmankami ewakuowało się do Łomży starostwo. Zajęło budynek przy ul. Wojska Polskiego, róg Ogrodowej, w sąsiedztwie Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, które rozlokowało się na posesjach między ul. Ogrodową a Nowogrodzką.

W styczniu 1945 r. PUBP liczył zaledwie 8 funkcjonariuszy. Znanie są nam nazwiska czterech z nich: pierwszego kierownika — plut. Edmunda Wieprzewskiego, absolwenta Kujbyszewskiej Szkoły Kontrwywiadu i byłego żołnierza 1 Dywizji WP; Konstantego Karpowicza przybyłego z radzieckiej partyzantki, który od 1 marca 1945 r. miał być po Wieprzewskim kierownikiem PUBP, Jankiela Cukierniana oraz Mojżesza Stupnika, którego brat Jankiel był w Łomży zastępcą komendanta powiatowego MO. W następnych kilku tygodniach zgłosili się do

pracy w UB m.in. chor. Albin Barycki, Stanisław Góralezyk, Jan Mikłaszewski, Jan Daniszewski, Zdzisław Siejko, Czesław Borsuk oraz przedwojenny komunista Stanisław Szyszkowski (wkrótce awansuje na szefa białostockiego więzienia) i oficer AK Zygmunt Pieńkowski (po paru miesiącach aresztowany przez UB).

Aż 20 osób zatrudnionych było w plutonie wartowniczym.

NARODZINY „BEZPIEKI”

Trzeci powiatowy UB powstał w wyzwolonym 23 stycznia 45 r. Grajewie. Stworzyło go 5 pracowników Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku: chor. Henryk Dubanowicz (jako absolwent Kujbyszewskiej Szkoły Kontrwywiadu sześcioletni placówce), Zygmunt Mossakowski, st. sierż. Jerzy Sze-

fer, ppor. Kazimierz Górecki i plut. Marian Socha. Do końca czerwca ich stan liczebny w Urzędzie przy ul. Świerczewskiego zwiększył się tylko o trzy osoby.

Podobnie jak w Łomży, w Grajewie istniała radziecka komendantura. O jej roli i kompetencjach społeczeństwo polskie nie było informowane. Wiedzano tylko, że nadzorowała „proces kształtowania się demokratycznej władzy ludowej”, w ściślejszych przy tym związkach z organami bezpieczeństwa niż administracji państwowej. Nieprzypadkowo przecież na czele PUBP stawiali przeszkoleni w czasie wojny w Kujbyszewie oficerowie kontrwywiadu. Oprócz nich w tych trzech PUBP było zaledwie 4 oficerów. Trafiali tam przede wszystkim dość przypadkowo zwerbowani młodzieńcy pochodzenia robotniczego (ok. 70 proc.) i chłopskiego (ok. 25 proc.).

Jesienią 1944 r. KG MO otworzyła w Otwocku specjalną uczelnię dla dywersantów i terrorystów. Werbunek do niej nie był przypadkowy: niejednokrotnie „zachęcano” kandydatów (w tym AK-owców) sztażem. Absolwenci tej uczelni stawiali się potem pozoro-

wanymi organizatorami oddziałów partyzanckich. Wciągali do rzekomej partyzantki ludzi nie zdających sobie sprawy z takiej manipulacji. „Wpadali” z reguły wszyscy oprócz „dowódcy”.

W PRL PRZEDSTAWIANO UB i MO jedynie jako stronę broniącą siebie oraz słuszną sprawę, tj. demokracji i ludowładztwa. Typowym przykładem takiego fałszerstwa był referat z okazji 40 rocznicy powstania organów bezpieczeństwa i porządku publicznego na Ziemi Łomżyńskiej. Anonimowy autor uwypuklał wyjątkową odporność tutejszego społeczeństwa na ludowe rządy tłumacząc ją prymitywnymi wpływami, jakie przed wojną miała tu „reakcyjna endecja”, w związku z czym nie powstały w Łomżyńskim żadne „demokratyczne formacje”, a jedynie AK, nie licząc innych niewielkich, prawicowych oddziałów NOW i NSZ.

W sierpniu i wrześniu 1944 r. akcja „Burza” objęła AK-owskie obwody Wysokie Maz., Zambrow, Ostrołęka, część Łomży i Grajewa. Radzieccy dowódcy, nawet wysokiego szczebla, bardzo pozytywnie oceniali współpracę AK przy wyzwolaniu tych terenów. Osobiste gratulacje i podziękowania gen. Fiodor Zacharow z 50. Armii przekazał łomżyńskiemu inspektorowi, mjr. Janowi Tabortowskiemu — „Bruździe”. Jego zgrupowanie, liczące ponad 600 żołnierzy, zadało wojskom niemieckim w połowie sierpnia nad Narwią duże straty, a następnie — kosztem kilkudziesięciu poległych i rannych — przebiło się na stronę radziecką. Było to już w czasie, gdy nie tylko komendant okręgu białostockiego AK — płk. „Mściśław”, ale i mjr. „Bruźda” mieli informacje o losie, jaki spotkał wileńskich i nowogrodzkich AK-owców po akcji „Ostra Brama”, a także oddziały lubelskie i 27 wołyńskiej DP, czy o incydentach na wschodnich terenach Białostoczczyzny.

Wkrótce po wyrazach uznania gen. Zacharow postawił mjr. Tabortowskiemu przed trudnym wyborem: albo złożenie broni, rozwiązanie oddziałów i wcielenie żołnierzy do I Armii WP — albo deportacja.

Mimo spokojnego zachowania się „reakcji” w 1944 r. — jak twierdzono w cytowanym referacie — oraz trudności: słabych kadr, lichego uzbrojenia i środków transportu, podsumowanie działalności UB na terenie powiatu Wysokie Maz. i w części łomżyńskiego przedstawiało się imponująco: „Do końca 1944 r. (...) aresztowano: 654 członków AK, 64 członków innych organizacji antypaństwowych, 52 dezertów WP, 44 podejrzanych o współpracę z okupantem, 26 podejrzanych o szpiegostwo, 10 żandarmów, 2 zdrajców, 18 obszarników i skonfiskowano: 215 karabinów, 43 automaty, 42 RKM, 62 pistolety, 120 granatów, ok. 50 tys. sztuk amunicji, 5 radioodbiorników, 2 maszyny do pisania i jedną radiostację.”

DANUTA I ALEKSANDER WRONISZEWSKY

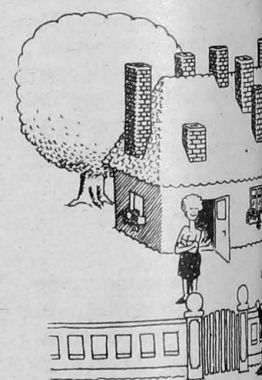
ZEGNA MIESZKANIA

— Czekałem 10 lat. I nie doczekałem, bo w tym czasie się przeprowadziłem. Nie przeprowadzę się. Osiadłem, że za uciulanie przez pieniądze mogę najwyżej synowi rower. PKO moimi moimi wkładami. biała. A odsetek narosło kot napłakał. Ale gdy ja tać kredyt, stawiają warunki, że tylko się powie. Oto typowa skarga członka spółdzielczej kolejki mieszkawej.

Wkłady, które trzeba było wpłacać, rosły od tego roku. Od przyszłych lat rządano wpłacenia od proc. kosztów budowy mieszkania. Policzmy: 60 m kw. mieszkania M-4 razy 2 mln (czyli 120 mln). To daje 120 mln. To prawda, że stud od tego — to 12 mln. Nawet przy pomocy rodzinnych udało się tę sumę spłata pozostałego kredytu. Właby obciążenie nie do uciulanie.

To nie wszystko. Na mieszkaniu czeka kolejna dzianka, która może zwalić najbardziej odpornego. Z marca br. prezes PKO BP do dyrektorów oddziałów PKO pismo, w którym lił zasady przyznawania kredytów na budownictwo mieszkawo w roku 1990.

Szokujący jest punkt tego pisma: „Udział w finansowaniu kosztów budownictwa — 100 proc. w budownictwie mieszkawym — 30 proc., 70 proc. — do spłaty przez kredytobiorcę, bez



ma kredytu przez budownictwo inwestycyjne wg dotychczasowych zasad. W budownictwie mieszkawym — jednorazowa spłata 30 proc., 70 proc. — do spłaty później.”

Daje to — po przeliczeniu przeciętne M. — 4 — 36 mln zł na mieszkanie.

Tak oto mieszkanie stało się praktycznie nieosiągalne. Tym wyjściem wydaje się być nie PKO monopolu na finansowanie budownictwa.

Trzyletni dorobek Oddziału WSP (w tym 14 rocznych), kilkadziesiąt procentów do wykładu, dwie praca, na ukończeniu czwartego budynku Nauczycielskiego Byłego K... demik, kilka forteka, jedna organ...

Braki: samodzielnego, samorząd, k... duża sala gimnast... nie życie kulturalne... Zdaniem dziekana Wincenciaka, jest... — Szkoła ma s... bo zaczyna... Mam dobrych stu... piej wykształcon... dów. W karju... wo przygotowany... wiec nasi absolw... mieli kłopotów z...

Przewodniczący organizacji ZSP — podziela entuzjazm. Pod względem wy... jesteśmy jedyni... dyżaliów olszty... Wykładają u r... duzych ośrodków... To prawda, że stud... jeszcze stworzyć... Na to jeszcze za w... uczymy.

Jednak warto... decyzja o utwo... Oddziału... łomżyńskiej WSP b... jedynie wygóro... władz wojewo... w 60—tysięc... miała rozbudzić... umysłowe, wzr... ładzi. Niestety, dw... kadry naukowej... pełni oczekiw... Oddział WSP jak... wpływu na stan ku... nie ma ciekawych... ch, odbyło się... sji naukowych.

Pół tys studen

W 1987 roku p... ych słuchaczy na... zuczanie początk... nie przedszkoln... następne odbyły się... minach, aby pecl... nie powiodło się... czeliach, mogli p... owad. W następ... ze szkoły zrezygn... wnych terminów... interesowanie str... Coraz więcej os... ed na nowym, b... szkołach pedag... niku — wychow...

Większość stude... gęła, pochodzące... tego, ostrołęckie... ciechanowskiego... zdawać do Łom... do rodziny, taniej... chęć skończyć na... ach i z dyplom... racy w rodzinnej... a II stopień stud... magisterium) do... kandydatów. W... ych przepisów r... wad rok w oś... datkowe egzam... minować nauk... uralne nakazy

Trzyletni dorobek łomżyńskie
go Oddziału WSP to: 486 studen-
tów (w tym 141 na studiach
zaocznych), kilku profesorów
i docentów dojeżdżających na
wykłady, dwie prace habilitacyj-
ne („na ukończeniu”), trzy
czwarte budynku dawnego Semi-
narium Nauczycielskiego, połowa
mieszkań byłego KW PZPR, aka-
demik, kilka fortepianów, biblio-
teka, jedna organizacja studen-
cka i chór...

Braki: samodzielność finanso-
wa, samorząd, klub studencki,
duża sala gimnastyczna, tzw. buj-
ne życie kulturalne.

Zdaniem dziekana, dr Witolda
Wincentyaka, jest to bilans dodat-
ny. — Szkoła ma szansę przetrwa-
nia, bo zaczyna się rozwijać.
Mamy dobrych studentów i coraz
lepiej wykształconą kadrę wykła-
dową. W karzu brakuje facho-
wców. W przygotowanych nauczycieli,
więc nasi absolwenci nie będą
miec kłopotów ze znalezieniem
pracy.

Przewodniczący wydziałowej
organizacji ZSP — Jacek Kalupa,
podziela entuzjazm dziekana: —
Pod względem wyników naucza-
nia jesteśmy jednym z najlepszych
wydziałów olsztyńskiej WSP.
Wykładają u nas naukowcy
z dużych ośrodków akademickich.
To prawda, że studenci nie zdążyli
jeszcze stworzyć własnego image.
Na to jeszcze za wcześnie, narazie
zaczekujemy.

Jednak warto zastanowić się,
czy decyzja o utworzeniu w Łom-
ży Oddziału Zamiejscowego
olsztyńskiej WSP była podyktowa-
na jedynie wygórowanymi ambic-
jami władz wojewódzkich. Uczel-
nia w 60-tysięcznym mieście
miała rozbudzić życie kulturalne
i umysłowe, wzmocnić prestiż
władz. Niestety, dwa lata obecno-
ści kadry naukowej i studentów nie
pełniły oczekiwań i nadziei.
Oddział WSP jak dotąd nie ma
wpływu na stan kultury w Łomży.
Nie ma ciekawych imprez studen-
ckich, odbyło się zaledwie kilka
sesji naukowych.

Pół tysiąca studentów

W 1987 roku przyjęto pierw-
szych słuchaczy na dwa kierunki:
nauczanie początkowe i wychowa-
nie przedszkolne. Egzaminy
wstępne odbyły się w dwóch ter-
minach, aby pechowcy, którym
nie powiodło się na większych
uczelnianach, mogli ponownie spró-
bować. W następnych latach wła-
dze szkoły zrezygnowały z dodat-
kowych terminów — wzrosło
interesowanie studiami w Łom-
ży. Coraz więcej osób chce studio-
wać na nowym, bardzo rzadkim
szkoleń pedagogicznych, kie-
mku — wychowaniu plastycz-
nym.

Większość studentów to dziew-
częta, pochodzące z woj. łomżyń-
skiego, ostrołęckiego, suwalskiego
i ciechanowskiego. Zdecydowały
się zdawać do Łomży, bo „bliżej
rodziny, taniej i spokojniej”.
Na koniec naukę po trzech
latach i z dyplomem wrócić do
rodziny w rodzinnej miejscowości.
II stopień studiów (zakończony
magisterium) decyduje się nie-
wiele kandydatów. W myśl istnie-
jących przepisów muszą przepra-
wić rok w oświacie i zdać
egzaminy, aby móc
kontynuować naukę. Podobno te
nieformalne nakazy mają się zmie-

nić. Czekają na to niecierpliwie
studenci III roku. Możliwość
przejścia bez przeszkód na czwar-
ty rok wiąże się z częstszymi przy-
jazdami

utytyłowanej kadry naukowej

do Łomży. A z tym bywają kło-
poty. Jedynie asystenci i adiunkci
mieszkają na miejscu. Docenci
i profesorowie dojeżdżają z War-
szawy, Białegostoku i Olsztyna.
Ostatnio władze uczelni miały

kłopotów. Do nowego budynku
przeprowadzi się biblioteka. Daw-
na sala konferencyjna zamieni si-
ę w salę gimnastyczną, pierwsze pię-
tro zajmie dziekanat.

Niestety, przeprowadzka do
„białego domu” zaostriżyła sto-
sunki z dawnymi sąsiadami. Rezy-
dująca na parterze dawnego
Seminarium Nauczycielskiego
szkoła budowlana ma apetyt na
opuszczone pokoje. Studenci nie
są zadowoleni ze wspólnego z uc-
zniami pobytu w gmachu szkol-

JOANNA GOSPODARCZYK

PANA BOGA ZA NOGI

szansę zatrudnienia małżeństwa
naukowców z Gdańska (docen-
ta pedagogiki i filolog polski). Nie-
stety, WSP jest biedna. Nie stać ja-
na kupno M-5 dla docenta.

Pozostaje organizowanie doja-
zdów, kilkudniowe seminaria
i szybkie dokształcanie miejscowej
kadry. Kilku asystentów zaczęło
pisać prace doktorskie pod kie-
runkiem naukowców z Olsztyna
i Białegostoku. Wśród wykładow-
ców znaleźli się plastycy łomżyń-
scy — Janusz Czarny i Stanisław
Kędzielawski, którzy znakomicie
kierują studentami z „wychowania
plastycznego”.

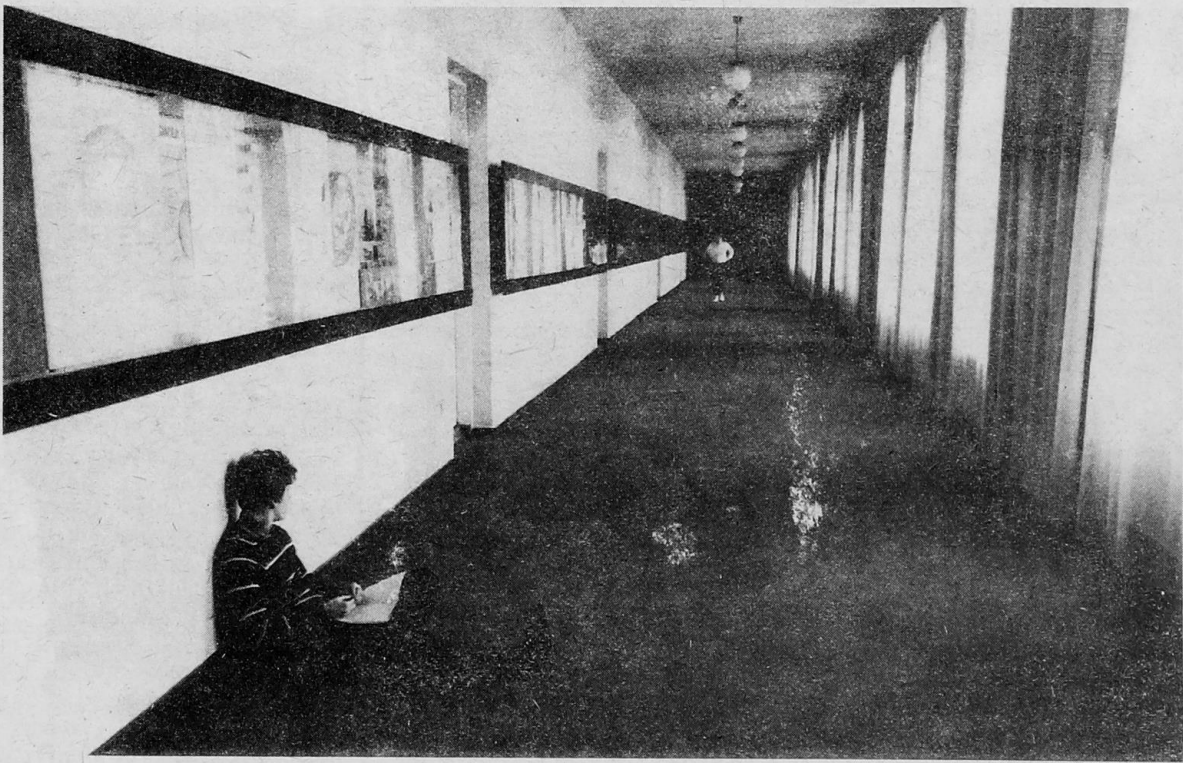
nym. Atmosfera na korytarzach
nie przypomina uczelni: dzwonki
lekcyjne, hałas i krzyki na prze-
rwach, brud w toaletach. Na razie
trwa wymiana podań. Sytuacja się
zaostriży, bo dyrekcja budowlanki
przewiduje w br. zwiększony
nabór do pierwszego roku.

Jedynym miejscem, którym nie
muszą się dzielić, jest akademik.
Mieszka w nim 93 studentów (w
dwa siedmioosobowych poko-
jach). Mimo ciasnoty jest miło
przytulnie. Świetlica i stołówka

pana Boga za nogi chwyciły

i myślą tylko o terminach kolok-
wium, wykładach i przygotowaniu
na ćwiczenia. Przez dwa lata nie
zorganizowano samorządu stu-
denckiego, pojawiły się i znikły
dwie organizacje — ZMW
i ZSMP. Do tej pory monopolistą
na uczelni było Zrzeszenie Stu-
dentów Polskich, do którego zapi-
sało się 60 osób. ZSP zajęło się
załatwianiem spraw interwencyj-
nych (stypendiami, miejscami
w akademiku). Działaczom
zabrakło chęci i czasu na rozwi-
nięcie działalności kulturalnej.
W tym roku akademickim propo-
nują studentom dyskoteki, kurs
jazdy konnej i piesze wycieczki.
Jacek Kalupa, przewodniczący
ZSP twierdzi: — ludzie nie mieli
czasu poznać się, dotrzeć. Mamy
wiele planów, ale na razie jeste-
my uzależnieni finansowo od
Rady Uczelnianej w Olsztynie.
A tam ciągle zastanawiają się czy
warto w nas inwestować. Chcemy
zorganizować Biuro Podróży „Al-
matur” i kiermasz Studenckiej
Oficyny Wydawniczej „Alma-
press”.

„podobno był pomysł, żeby
stworzyć konkurencję i organizo-
wać NZS, ale... — Ta organizacja
nie ma już racji bytu. Skończył
się podziemie, opozycja, ulotki
i napisy na murach. Będzie to taki
sam moloch, jak ZSP — obozy,



Szkołom wyższym stawiane są
dwa podstawowe warunki: facho-
wa kadra oraz odpowiednia

baza lokalowa.

Do tego roku olsztyńska WSP
miała duże zastrzeżenia do zaso-
bów lokalowych swojego oddziału
w Łomży. Studenci mogli korzys-
tać z jednego piętra i kilku sal na
parterze dawnego Seminarium
Nauczycielskiego. Warunki były
fatalne. Brakowało sali gimna-
stycznej, pracowni plastycznej.
Biblioteka nie mogła dokonywać
zakupów, bo stropy groziły zawa-
leniem. Ostatnią szansą dla uczel-
ni stał się budynek po PZPR. Co
prawda przez kilka lat będą sąsia-
dowali z uczniami Liceum Kato-
lickiego Stowarzyszenia „Pokój
i Dobro”, ale rozwiązano kill-

mają ładne, nowe meble (białe
krzesła, wygodne fotele, na sto-
łach czyste obrusy). W styczniu
miejsce w akademiku kosztowało
110 tys. zł. Stawka wyliczana jest
co miesiąc, więc mieszkańcom
opłaca się oszczędzanie wody
i światła. Całodziennne wyżywie-
nie kosztuje 6 tys.

Kierowniczka DS — u, Wiesła-
wa Wróblewska, stara się stwo-
rzyć domową atmosferę: — nie
chcę wprowadzać rygorów, bo są
to dorośli ludzie. Zgadza się na
dyskoteki, zorganizowałam spo-
tkanie z seksuologiem. Szkoda tyl-
ko, że są to dziewczyny, które
chcą szybko skończyć studia i nie
angażują się w życie kulturalne.

Wiele z nich po zdaniu egzami-
nów wstępnych czuje się jakby

dyskoteki, zebrania. Dlatego nie
chcemy się organizować tylko
stworzyć samorząd i wydawać
własną gazetkę — mówią studen-
ci, którzy kilka tygodni temu
postanowili wspólnie „coś zrobić”.

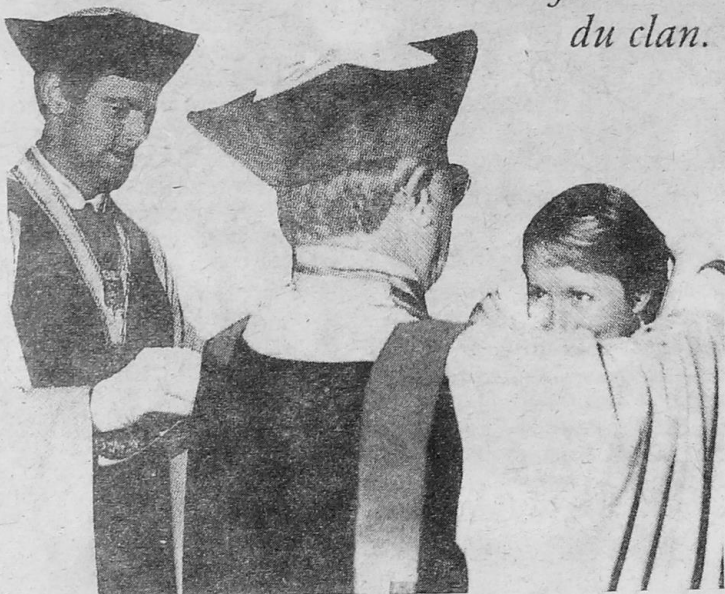
Najwięcej wśród nich jest „ar-
tystów” z wydziału plastycznego,
wnoszących zwiariowaną atmosfe-
rę. Chcą wystawiać swoje prace,
namówić kolegów ze szkół teatral-
nych do występów w Łomży, zor-
ganizować koncerty.

Jacek Kalupa: — Brakuje nam
klubu, gdzie moglibyśmy spotkać
się, porozmawiać, pograć. Próbo-
waliśmy zamienić z budowlanką
pomieszczenia piwniczne, niestety
dyrekcja nie zgodziła się. Prawdop-
odobnie będziemy mieć swój
klub w Komitecie Wojewódzkim.

Póki co będzie można oglądać
ich prace w kawiarni „Na rozdro-
żu”.

PO WZORY DO FRANCJI

*On célèbre en permanence
la vigne dans les caves bourguignonnes
et le vigneron se plaît à y inviter
le visiteur de passage.
L'étape suivante est la Fête du Vin,
suivie du chapitre d'intronisation
dans la confrérie, qui marque
l'amicale accession
à la fraternité
du clan.*



Odradzający się ruch samorządowy szuka sprawdzonych wzorów do naśladowania. Nurt reprezentowany przez Komitety Obywatelskie „Solidarność” odkrył dla nas model współczesny i wielowiekową tradycję francuskiego samorządu terytorialnego. Od początku tego roku po naukę do Francji wyjechało wiele grup działaczy KO; byli podejmowani przez tamtejsze władze lokalne. Wśród działaczy z naszego regionu znaleźli się: Zofia Napiórkowska, Jacek Prusiński, Jerzy Minkowski i Henryk Kapuściak (KO Łomża) oraz Zofia Walczuk (KO Ciechanów). Przebywali w marcu w departamencie Yonne w Burgundii.

Co i dała ta lekcja? Przede wszystkim uzyskali potwierdzenie swych wyobrażeń o tym, jaki powinien być samorząd terytorialny. Francuski model, obowiązujący od roku 1986, choć przez Francuzów krytykowany, godny jest naśladowania. Jego główną zaletą jest to, że zapewnia mocną pozycję i niezależność gminie, czyli tej najmniejszej wspólnoty obywateli, w której toczy się życie każdego człowieka. Na niezależnej, mocnej gminie KO chcą budować demokratyczną Polskę.

Delegacja łomżyńska poznała kilka gmin (czyli komun) w departamencie Yonne. Ich wielkość jest zróżnicowana: liczą od kilkuset mieszkańców do kilku tysięcy. Granice gmin zostały ukształtowane w ciągu wielu wieków i są traktowane z ogromnym respektem. Nawet te najbardziej wyludnione (gdzie zostało np. kilku mieszkańców) nie znikają z mapy administracyjnej.

Na czele gminy stoi Rada. Kadencja radnych trwa 6 lat (co 3 lata połowa składu Rady wymieniana jest w wyborach uzupełniających). W gminach do 3,5 tys. mieszkańców w wyborach do rady obowiązuje tzw. ordynacja większościowa (głosowanie na nazwiska), a powyżej 3,5 tys. — proporcjonalna (głosowanie na listy partii politycznych). Gmina ma swoją administrację i policję. Podlega jej szkolnictwo podstawowe. Trzyszczy się o utrzymanie dróg lokalnych. Z żelazną konsekwencją prowadzi gospodarkę przestrzenną i dba o chronię środowiska.

Budżet, czyli dochody i wydatki, ustalany jest na cały rok. Nie do pomysłienia jest tam coś takiego, jak nasze „korekty planu i budżetu”. Podatnicy z góry wiedzą, ile muszą oddać do kasy gminy, a Rada — na jakie wydatki może sobie pozwolić. Wszelkie, nawet minimalne wahania w ciągu roku w wysokości podatków, są bardzo źle przyjmowane przez społeczeństwo i wywołują protesty. Inna sprawa, że podatnikiem jest tam każdy, a opodatkowaniu podlega wszystko, nawet zakupy w sklepach. Gmina francuska może liczyć tylko na wpływy od swoich mieszkańców. Państwo pomaga w wyjątkowych sytuacjach (np. w razie klęsk żywiołowych i przy rewaloryzacji zabytków).

Francuskie doświadczenia uświadomiły działaczom KO przede wszystkim tę prawdę, że gmina stać jest tylko na tyle, ile uzyska od podatników. Przestrzegają więc kandydatów na radnych, aby podczas kampanii wyborczej starzym zwyczajem nie zagalopowali się w obietnicach. Jako radni bardzo szybko straciliby szacunek i wiarygodność. (mak)

Zawsze lubiłem bawić się z dziećmi. Skonany z jakiejś fuchy, one wyskakiwały z betów i kulaliś podłódze, nie słuchając białolenia żony, że już brudny dywan, spać muszą itp. Garnęły się do mnie, wlażyły. Tacik — wołały jedno przez drugie — teraz mnie pohaustaj. Rosły jak na drożdżach. Robert, młodsza Ania. Złoto mego świata.

Z wniosku do Sądu Rejonowego w K.: Nasz związek małżeński uległ rozbiciu, bo żona powodowała u mnie wstręt seksualny, z czym nie mogłem sobie dać rady i dlatego proszę o danie rozwodu, żeby nie męczyć jedno drugie i z mojej winy. Plaćć na dzieci będę co Sąd nakaże i więcej...

Bożenka przychodziła do mojej siostry i tak się poznaliśmy. Byłem już po wojsku, ale jeszcze nie miałem żadnej dziewczyny. Nie ciągnęło mnie. Ona była inna od tych zdrowych wiejskich dziewczuch. Drobniutka, chucherko takie. Dziewiętnaście lat, a na wyrośnięte trzynaście wyglądała. I lubiła te rzeczy. No to jak kiedyś wywołała mnie z chaty i zapłakała o kłopoty, to mówię: żeśmy się.

Dobrze nam było ze sobą. Pracowita, dbała o dom jak mało która. Pojechałem do kopalni i chociaż to daleko, rwałem do niej, kiedy tylko mogłem. Po trzech latach dostałem mieszkanie i Ania urodziła się już na Śląsku. Niczego nam nie brakowało. Zarobki dobre, a i po fajrancie dorabiałem.

Coś się zaczęło psuć w dziesiątym roku małżeństwa. Niby wszystko w porządku, ale do łóżka kładłem się niechętnie. Dłubałem w piwnicy, czytałem. Czekalem, aż zaśnie, i wtedy cicho wsuwałem się pod kołdrę. Nic z tego. Temperament budził ją natychmiast, przytulała się ciągnęła. Na szczęście Ania często się budziła i pakowała między nas. Oddychałem z ulgą.

Nie rozumiałem, co się ze mną dzieje. Koledzy na widok Bożeny cmokali i szturchali mnie w bok: cymes dziouche masz brachu, pilnuj, bo ci kto ukradnie. A ja odwracałem wzrok, gdy zdejmowała koszulę i odsłaniała dorodny biust, rozłożyste biodra. Pociągaly mnie tylko jej długie włosy. Przed trzydziestką zakwitła jak Bardotka, tylko że ja wołałem oglądać fotosy dzieciątkowej angielski Twiggy i kolysać Anię.

Z oświadczenia Bożeny K. podczas rozprawy rozwodowej: Niech Wysoki Sąd da ten rozwód, bo tak dalej żyć nie staję. Człowiek to dobry, tylko serce do mnie stracił i lepiej sobie życie od nowa budować niż chwycić czego nie ma.

Najpierw poszedłem do księdza. Z żoną prawie nie sypiałem. Pewnie już wtedy kogoś miała.



często wychodziła z błyszczącymi oczami obojętne. Poszedłem zauważyłem, że przesłać córkę po ojcowisku. la mi na kolanach o szkolnych zdarzeniach rączki na szyję, buzia mnie pożądanie. takie pierwszy raz, gdy przy mnie Bożena.

Przestałem sypiać, spocone. Zaczęłem a ona tym bardziej mnie, płacząc, że jej nie

Ksiądz nie pomagał, pacierze klepać, lekał, chociaż wypowiadał

Wyciągnął ze mnie chł... glądania i samogwał... działem nawet o po... z grubym cielskiem... sąsiadki, po której... kocich torsji. Tłumac... i zawile. Jedno zru... muszę uciekać. Wyje... drugi kraniec Polski.

Z listu do byłej żony... trzeba. Baby żadnej... Chcesz się żenić, to... pytaj, żeń się, tylko... o dzieci i żeby on d... tylko półtora tysiąca... mniej płacą niż w kop...

Hotel robotniczy to... żyje się dnia na dzie... fajrantu, potem p... panienki. Za kolnier... tem, w karty grałem... rzeczy mnie nie kus... kpili, że pedał. Wic... czasu próbowałem z... mi. Wybierałem drob... i potem długo stałem... cem. Zamykałem oczy... szczuplutkie pośladek... piersiątki Ani.

Bywało, nie wy... W sobotę wsiadałem w... tem na Śląsk. Sterczałem... czekając, aż wyjdzie i k... tem za nią. Raz z...

Włos nie zderzył... zaskoczone spo... ciłem się, kiedy p... im ich tylko raz... wywalce. Przywita... synowie nawet us... dali się podejrzliwie... sekret. Robert już... skończył własnie... adali się sztucznie... powiedziane: czego... skąd przyjechał... dwór, że czuli żal... wiedziałem się po la... jak fryga. Wyl... koca i stodoły... mnie pożądanie. takie... z każdego słowa, a... dawało mnie w... zamknąłem się w u... próbowałem p...

o córki... wybaczyć... mógł przyjechać. J... stałem kawalerkę... i przewiało mnie... i list wysłał sąs...

mnie zimno i... baczyłem szczipłą... i poszedłem za ni... długu wędrowałem... Byłem podnie... kłębity się myśli, a... dogonić, zakryć jej... zaki... Dostrzegła... za nią. Zaczęła... się milicja.

patrolu MO: ... Kr... zarzymanego Sta... widza go po raz pie... jej żadnej krzywdy... nie groził. Krzyczała... że będą mie... trzył jak na zbocz... ełem się nie jego... na. Od czasu, gdy... głaść piersi w... em za dziewczyni... rokiem po kręca... niechęci biodrach... wiatru odsłani...



Z Czesławem „Małym” Bartkowskim, perkusistą jazzowym — rozmawia Danuta Mystkowska.

spalam się podwójnie

DANUTA MYSTKOWSKA: — Pamiętam Pana z okresu pańskiej współpracy z Niemenem.

CZESŁAW „MAŁY” BARTKOWSKI: — Było to osiemnaście lat temu. Dla mnie to okres przygód, zabawy. Na co dzień grałem przecież zupełnie inną muzykę. W ogóle był to czas eksperymentów. Graliśmy rock będąc muzykami jazzowymi. W końcu jednak przestało nas to bawić i każdy poszedł w swoją stronę.

— Pan wrócił do jazzu. Odnoszę wrażenie, że jest już Pan zmęczony estradą, graniem w ogóle.

— Nie, wręcz przeciwnie. Choć czasem rzeczywiście przychodzą momenty zmęczenia. Jakby muzyka wygasła we mnie. Zależy to od wielu czynników, choćby od warunków, w jakich tworzę.

— Miewał Pan okresy bezrobocia?

— Nie. To jest kwestia chęci do pracy.

— Ma Pan poważnego konkurenta: perkusję elektroniczną. Tutaj człowiek jest już niepotrzebny.

— No właśnie, czasami mam poczucie grozy. Tyle wspaniałych rzeczy pojawia się na rynku, jeżeli chodzi o instrumentarium, że człowiek nie jest już w stanie dorównać maszynie. Maszyna jest zbyt perfekcyjna.

— Ale nie osiada duszy.

— Na szczęście. Czasami jednak, gdy słucham jakichś nagrań i mówią, iż gra bębniarz automatyczny — to mi się po prostu nie chce wierzyć.

— Ile już lat „przebiegnął” Pan na perkusji?

— Moja edukacja zaczęła się w szóstym roku życia. Zaczynałem od fortepianu. Do pierwszej klasy podstawowej szkoły muzycznej nie przyjął mnie jednak „na fortepian”, ale „na skrzypce”. Tego instrumentu nie lubię do dziś. Została mi więc perkusja. Dla gówniarza, który miał siedem lat, a w dodatku był to rok pięćdziesiąty, taki termin, jak perkusja, w ogóle nie istniał. Nie wiedziałem w ogóle, co to takiego jest. Powiedziano, że to jakieś dzwonki. Skojarzyłem sobie to z cyrkiem. No i tak zaczęła się moja perkusyjna edukacja.

— Często grał Pan bez opamiętania, dając z siebie dosłownie wszystko...

— To, że pot się leje, a czasami i krew — to normalne.

— Krew???

— Tak, bo od czasu do czasu palcem zaczepi się o jakąś śrubę lub sprężynę. Perkusja to sześćdziesiąt procent wysiłku psychicznego i czterdzieści fizycznego.

— Wysiłek psychiczny to...

— ... napięcie. Trzeba być skoncentrowanym, a to na dłuższy czas męczy psychicznie. Odbija się na charakterze. Jestem człowiekiem zamkniętym. Reaguję bardziej „do wewnątrz”. Pod wpływem wysiłku fizycznego rozładowuję napięcie psychiczne, ale nie do końca. Tak czy inaczej spalę się podwójnie.

— Dziękuję za rozmowę.

szczuplutkie uda. To prawda. Potem spowiadałem się przed samym sobą, odklekiwałem na zimnej posadzce kościoła i uspokajałem wyrzuty sumienia brakiem jakiegokolwiek agresji. A właśnie byłem od niej o krok. Wróciłem do domu całkiem trzeźwy. Wlałem do wanny, puściłem wodę i sięgnąłem po żyletkę. Powstrzymał mnie dzwonek do drzwi. Sąsiadka przyszła zapytać, co ma mi przynieść ze sklepu.

Od siebie nie można uciec, ale można się zamknąć. Zacząłem się zamykać. Przed sięgnięciem po butelkę przekręcałem klucz w drzwiach, mieszałem go z innymi i rozrzucałem po kątach. Przytomniałem, szukając właściwego.

Z opinii Teresy Z., sąsiadki: *On jest za spokojny, ale ma życzliwe oczy. Zauważyłam, że lubi dzieci i szkoda, że ich nie mam. Może częściej by do mnie zachodził i przestał być odludkiem. To przystojny, poważny mężczyzna, tylko ktoś go musiał skrzywdzić i dlatego pije. Lubię go i często rozmawiamy. To znaczy, mówię zazwyczaj ja, a on słucha.*

Nic z flirtu. Przychodzi co i rusz, przyniesie placek, robi herbatę. Usta jej się nie zamykają, nawet nie słucham co mówi, ale nie działa mi na nerwy. Raczej przeciwnie. Miła kobiecina pod pięćdziesiątkę. Zaczęła mi prasować koszule, w soboty i niedziele zaprasza na obiad. Dzięki niej piję coraz mniej. Nie wypada trzymać ją pod drzwiami szukając klucza.

Teresa i fotografia Anny, uśmiechniętej Bardotki z mężem i córką w wózku — to najlepsze lekarstwo. Odesłałem Annie wszystkie zdjęcia z dzieciństwa. Na święta i imieniny wysyłamy sobie kartki. Jest mi coraz bardziej obca. Na spacerach wychodzę tylko z Teresą. Śmieję się gdy mówi, że przydałby się jej taki stateczny towarzysz życia.

Dziś koło się zamknęło. Uderzenie przyszło rano. Ktoś zadzwonił do drzwi. Otworzyłem i замуrowało mnie. Dopiero po chwili zdałem sobie sprawę, że to nie Bożena z Anią, tylko Anna z córką. Za nimi zięć. Jadą do Kołobrzegu i postanowili mnie odwiedzić. Nie mogłem oderwać oczu od wnuczki, nie słyszałem, co mówili. Z szumu wyłonił się tylko głos Anny: prawda, jaka jest do mnie podobna. Kiwnąłem głową. Gdy wyszli, przekręciłem klucz. W lustrze ujrzałem twarz diabła. Stał przy zgnębionym, starym człowieku i kpiąco się uśmiechał. Z zamkniętymi oczami poszedłem do łazienki...

Z opinii doktora Stefana C.: *Z przypadkiem tego typu samookaleczenia spotkałem się po raz pierwszy. Na szczęście narządu nie obciął, widocznie szybko zemdał, nie zdążył się też wykrawać. Obserwacja psychiatrów nie ujawniła żadnych dewiacji psychicznych. Uśmiechał się gdy tłumaczyliśmy, że nie jest to sposób na rozwiązanie seksualnych problemów. Nie tylko w wieku 58 lat. Gwałtownie natomiast sprzeciwił się zawiadomieniu rodziny. Za kilka dni opuści szpital.*

Tekst ukaże się wkrótce w książce pt. „W szponach bluźnierczej namiętności” (nakładem „Kontaktów” i BWP).



— Mówiła Pani, jak bardzo ciekawe było życie w międzywojennej Łomży. Czy jednak obie z siostrą nie tęskniłyście trochę do wielkiego świata?

HANKA BIELICKA: — Aż do warszawskich studiów (porozmawiamy o nich później) jakoś mnie za rogatki Łomży nie ciągnęło. Także i za granicą nigdy, ani jako dziecko, ani jako dorastająca panienka, nie byłam. Ale tak się czułyśmy z siostrą fajnie z rodzicami na wsi pod Łomżą, że nigdy nikomu nie zazdrościliśmy.

Za to zawsze brakowało nam czasu. Nasze marzenie: gdyby tak dzień mógł być o tę godzinkę lub dwie dłuższy... Bardzo lubiliśmy to, czym wypadało się nam zajmować, także naukę, bo lekcje były wspaniałe. Cudowni byli nauczyciele i nauczycielki, z reguły emeryci, z wielką kulturą, oglądali humanistyczną... O tym, co zawdzięczałyśmy naszej łacinniczce, pani od historii, matematykowi czy madame od francuskiego, dzisiejsi licealiści mogą tylko marzyć.

Ja naprawdę szłam codziennie do szkoły jak na największą przygodę. Z fizyką i z matematyką — mimo wspaniałego profesora — było trochę gorzej. Ale za to francuski, łacina, polski, historia — lekcje z tych przedmiotów wprost śpiewałam przed tablicą. Byłam urodzoną humanistką. A po lekcjach harcerstwo jeszcze! Nie nudziłyśmy się nigdy, jak dziesięcioletnia młodzież. Chór szkolny, prywatne lekcje muzyki i języków. Mamie pomagało się w zakupach, w gospodarstwie, pograło się na pianinie, a koleżanki tańczyły i tak mijały dni, miesiące, lata.

— Może dawniej w ogóle życie dostarczało więcej przyjemności, niż doświadczamy ich dzisiaj?

— Może rzeczywiście. Wszystko robiło się w domu. Pranie, kiszenie kapusty, smażenie powideł, wecki z owocami, z jarzynami, mięsami, pieczenie ciast... A także mycie wieczorne na przykład. W Łomży nie było wodociągu, wodę przywoził woziwoda. Stała potem w beczce przezy każdym mieszkaniu w korytarzu; na kuchni, w samym środku, królował wielki sagan i zaczynała się ceremonia. Myśliśmy się kolejno, w z góry ustalonym porządku. Było w tym coś z obrzędu, który cementował rodzinę. Żyło się jakoś bardzo blisko siebie, takie były czasy...

— jaki charakter miała wtedy Łomża jako miasto?

— Tym, co nadawało jej ton, byli emeryci oraz młodzież. Dlaczego emeryci? Na wschodzie Polski, w tej części młodego, niepodległego od niedawna państwa, było duże zapotrzebowanie na warstwy oświecone: urzędników, nauczycieli, sędziów, adwokatów, rejentów i tak dalej. A przy tym panowały łatwiejsze warunki życia, niż w Polsce centralnej. Po prostu było tutaj taniej niż w Warszawie czy w Poznaniu. I choć emerytura wszędzie star-

z drugiej — młodzież, te dwie, ja to się dzisiaj mówi, populacje, nadawały miastu ton, zaś reszta — Żydzi, rzemieślnicy, chłopci — tworzyła malowniczą otoczkę, znającą swoje miejsce na drabinie społecznej hierarchii. Dążono do osiągnięcia wyższej pozycji społecznej na rzetelnej zasadzie: osobistego kapitału, który się zdobyło własnym wysiłkiem. Mam na myśli raczej kapitał wiedzy i osobistych przymiotów, niż noworyszowskie posiadanie.

— A jak wyglądało łomżyńskie życie towarzyskie między wojnami?

— Skupiało się przede wszystkim wokół Ogrodu Spacerowego. Tak nazywał się wtedy pewien szczególnie piękny i zadbane fragment parku, istniejącego do dzisiaj. I wokół klubu Towarzystwa Wioślarskiego, przy przystani na Narwi, który także był centrum spotkań miejscowej inteligencji, pań z dobroczynności i młodzieży, uczącej się w licznych gimnazjach i szkołach zawodowych. W Łomży funkcjonowało tego mnóstwo, od gimnazjów ogólnokształcących, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli, o profilu humanistycznym, męskich i żeńskich, poprzez szkołę mierniczą, po różne seminaria. Ścisłe dwa: nauczycielskie (żeńskie oraz męskie) i duchowne. Panie opiekowały się dwoma



częła na godne życie (z pewnym wygodami), część ludzi przenosiła się z innych regionów i zamieszkiwała w Łomży. Dla emeryckiej kieszeni liczył się ten wzgląd, a sytuacja miała swoje powaby, nie tylko materialne.

Dla wielu był to — powrót w rodzinne strony. Pęd do nauki był tu zakorzeniony w ludziach od pokoleń... Wykazali go i chłopci, i schłopiała dawna szlachta zagrodowa.

Więc emeryci z jednej strony,

domami: starców i sierot, i urządziły przedstawienia dziecięce (mój debiut aktorski to właśnie jedno z takich przedstawień w klubie wioślarskim). Pamiętam, choć miałam wtedy bardzo mało lat, siedem bodaj, tzw. końskie majówki, odbywające się z reguły w niedziele. Z parówkami, serdelkami, panami w ciemnych garniturach i pod muchą... Albo wianki na Narwi. Co to, znów koniec taśmy?... No więc, dalszy ciąg za tydzień.



Wróciłem po trzech latach

DROGA GIZELO — dobieżcie poruszyliście temat, który mnie to spotkało niedawno. Chciałbym włączyć się do tej kusji. W moim przypadku późno było na wszelkie rozmowy. Przegrałem, bo byłem nieobecny. Zarabiałem dolary na naszym domu. Gdy wyjeżdżałem, byłem z sobą bardzo szczęśliwy. Ona miała pięć lat. Nie chciałem na dłużej rozstawać. Ustawiłem rok. Ale ja dostałem dobrą pracę, uczyłem się tej pracy. Zaczęłem myśleć, żeby i dziecko sprowadzić. Napisałem o tym. Zdziwiłem się, gdy odstanowczo „nigdzie z Polski wyjadę”. Przestała też namawiać, bym szybko wrócił. Listy zaczęły nadchodzić z rzadziej.

Wróciłem po trzech latach. Chciałem, żeby miały wspomnienia. W moim mieszkaniu zastałem swojego przyjaciela i ich dziecko. Miał pół roku. To był dla mnie szok. Rozmowa była więc o Wyprowadziłem się. Jeszcze bowałem ratować to małżeństwo (małżeństwo?), ale ona miała mnie tylko jedno zdanie: chcę ciebie i twoich dolarów, będę robić?

Chyba wrócę do Stanów. Jechałem tylko dla żony i dziecka. Nie mogę mieszkać z nimi w tym mieście, spotykać ich. Czy mi żal? Bardzo. Może bym nie wyjechał, nie przeżyłbym.

Adres koleżanki

GIZELO — piszesz do „rozmawiajcie”. Ja z mężem rozmawiałam na temat prawie dwadzieścia lat. Zawsze lubiłam dziewczyny. Być ładne i wykształcone. On też mówił mi, że ja jestem ładniejsza. I na dziennik zawsze dawał do domu. Wybaczalam ciążę cierpiałam bardzo. Ale pewnego razu zatelefonowała do mnie „życiowa”, że serce meża o tej porze od kilku dni cy stoi pod takim i takim adresem (adres koleżanki) — coś mnie przelało i miałam tylko rozmów. I chciałam tylko już nie wracał na dziennik.

Wrócił jak zwykle, jak uśmiechnięty. Nie było na uśmiech. Usiadł — powiedział — i wykreślił jej

telefonu. — Jol i zabierz sobie n te. Jeżeli go prz pakuję jego wali coś kręcić, tłum pięknie spakowa zaskoczony) i p lam.

Czy jestem z decyzji? Tak. Zr dzie z sobą. Ni dowej znośić jeg widzę, ile kobiety czymać, żeby tylk zasto. Mnie na

Ukl

Nie mogę zro może żyć z me dząc, że ją zdrad z inną kobietą. A go zdradza? Ty ten fakt. To by Znam kilka małż w ten sposób — ona nie pyta o n ważne interesy samochód, dzie więc i tak. I o czy Młodość godzą s Zofia już się nie g rzeczywiście jest porozumienia?

Na tym kończy temat zdrady. W nizmkom i Czytelni mnie napisali serd

Ofer

Jeśli chcesz zar nie pięknych je Suwałk, i dzielić życie — napisz. rem (lat 35), prow zmechanizowane Jestem trochę n bądź odważna.

Kawaler (lat 5 szalenie), rolnik lat 40, mającą j zainteresowania. będzie musiała p podarstwie.

Brakuje mi, kochanej osoby szkołę rolniczą wzrost 170 c z ojcem, matka dze gospodarstwo am w pięknej szystko, co potr Ale czuję się t będę codziennie może ta, przezna dedzwię się, napis

Zainwestuj w ycie. Słowo w asztuje ok. 3000 e cała oferta (nie słów) 10 000 zł wart tej kwoty?

Odcinek wplą owarzystwa Kontakty” ŁŁ 14403 — 5089 akując do listu c

CO SIĘ NOSI

ESENCJA TEATRU



kiego serialu „Mistrz i Małgorzata”, aż po najświeższe premiery w teatrach warszawskich, mieliśmy do czynienia ze swoistymi powtórkami, w rozmaitych sensach. I właśnie owym sensom warto poświęcić chwilę uwagi.

Prof. Korzeniewski to chodząca historia polskiej powojennej sceny, uplątana we wszystkie polityczne zakręty, o czym przekonuje np. „Sława i infamia”, wywiad — rzeka z Profesorem Małgorzaty Szejnert. Książka ukazała się nie tak dawno w niezależnym obiegu. Drugi, młodszy o pokolenie bohater „teatralnego” tygodnia, Tadeusz Łomnicki, należy także w jakiejś mierze do historii polskiego teatru. Wielką kreacją w sztuce Tankreda Dorsta pt. „Ja, Feuerbach” objawił się nam na szklanym ekranie jako esencja teatru. Potwierdził swoją rangę artysty, który wraz z innymi współtworzył międzynarodową sławę polskiego teatru w niezbyt przychylnym dla sztuki okresie powojennym.

Okres 1945 — 1989 był jednak czasem, w którym Łomnickiemu i jemu podobnym udało się coś, mimo wszystko, zrobić dla kultury polskiej. Oglądając powtórnie Łomnickiego — niezapomnianego pana Wołodyjowskiego z popularnego serialu — w sztuce granej przed kilku laty w warszawskim Teatrze Dramatycznym, utwierdziłam się w przekonaniu, że ten wkład znakomitego artysty sceny i ekranu jest wymierny

i ogromny. Od pamiętnego Chłopca z Deszczu w „Dwu teatrach” Szaniawskiego, poprzez Artura Ui, Łatkę w „Dożywociu”, czy Edgara w „Play Strindberg”, aż do po oszałamiające role z lat ostatnich. Myślałam też, iż nikt inny, jak ten aktor, nie był bardziej przedystynowany do zamianifestowania arcykunsztu gry aktorskiej przed wielomilionową widownią. Łomnicki dumny i upokorzony. Nie dający się żadnym przeciwnościom; bezbronny i kruchy, łatwy do zranienia i monolit; święty Franciszek rozmawiający z ptaszkami w dialekcie starowłoskim i masywny mężczyzna, którego ciężkie ciało, zda się, ulatywało w powietrze nad sceniczne deski w transie ograniczającym całą osobowość — taki Łomnicki wydał mi się najlepszą, najgodniejszą z możliwych reprezentacją teatru anno 1990 i dekad poprzednich.

Wreszcie serial Macieja Wojtyłki, na podstawie Bułhakowa. Także nie był dziełem dni ostatnich. To, że musiał poczekać na emisję, skłania do refleksji. Zawsze bowiem otwartym pozostaje pytanie, co jest dla twórczości lepsze: walka o wartości, czy też rosnąca obojętność na nie, uleganie szmirze i komercji. A taka sytuacja bywa już dzisiaj smutną realnością wielu scen w kraju.

Kultura, w tym teatralna również, znaczy tyle co uprawa, kulturowanie i kontynuowanie tradycji, którą się zastało; i która — m.in. dzięki naszym aktualnym wysiłkom — będzie trwała dalej. Teatr polski, sławny dzisiaj szeroko poza granicami kraju, jest owej prawdy najlepszym przykładem.

BARBARA KAZIMIERCZUK

KOCHAJ
NIE ZABIJAJ

NIE ROBIĄC zbędnych ceregieli, co u polskich wschodzących gwiazd muzycznych często się zdarza, zespół „Balcan Electrique” przyjął zaproszenie Osiedlowego Domu Kultury i wystąpił 6 kwietnia w Łomży z koncertem, który zgromadził rekordową widownię.

„Balcan Electrique” nawiązuje ogólną stylistyką i konwencją grania do tak modnych w ostatnich latach duetów syntezatorowych (mowa oczywiście o obszarze dewizowym).

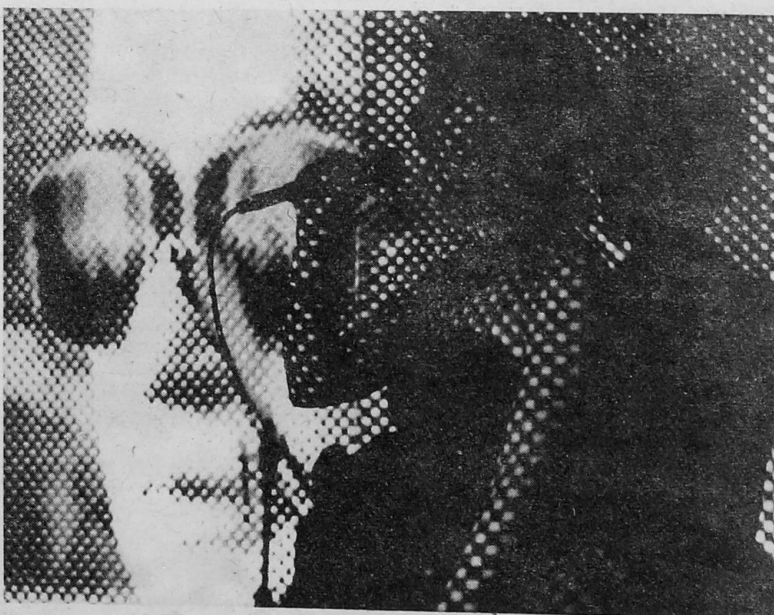
Kosmopolityczne pochodzenie członków zespołu (wokalistka Violetta Najdenowicz nie ukrywa swego bułgarskiego rodowodu, Sławomir Starosta polsko-rosyjskiego) znajduje wyraz w zaadaptowaniu do syntetycznej, często dyskotekowej muzyki „B.E.” bułgarskiej muzyki ludowej. Trudno powiedzieć, czy duet pozostanie wierny swej nazwie, czy też jest to chwiliwa fascynacja; podczas koncertu usłyszałam kilka znanych już z anteny piosenek, znakomicie brzmiących, atrakcyjnych utworów, świadczących o sporych moż-

liwościach kompozytorskich i aranżacyjnych lidera, grającego na instrumentach klawiszowych. Bezpretensjonalne piosenki pop na dobrym, europejskim poziomie, śpiewane bardzo dobrą angielszczyzną. Warto odnotować również cover zespołu Bronsky

Beat — „Small Town Boy” (dedykowany nota bene łomżyńskim gejom, zespół solidaryzuje się bowiem z „Gay Movement”) oraz piosenkę „Kochaj, nie zabijaj”, która napisana została specjalnie dla poparcia kampanii związanej z zagrożeniem AIDS.

Ogólna atmosfera koncertu to jednak dowcipna (video: Wojtek For President) zabawa, dobra muzyka, wspaniałe slaydy, stanowiące ciekawą scenografię i trzykrotnie zmieniająca kreacje Violetta.

BERNADR KARWOWSKI



INTERPRETACJE

telefonu. — Jolu, bądź tak miła i zabierz sobie mego męża na stałe. Jeżeli go przyjmiesz, to ja już pakuję jego walizki. — Próbowała coś kręcić, tłumaczyć, ale ja go pięknie spakowałam (bardzo był zaskoczony) i pięknie pojechałam.

Czy jestem zadowolona z tej decyzji? Tak. Zrobiłam to w zgodzie z sobą. Nie mogłabym już dłużej znosić jego zdrad. Nie. Bo widzę, ile kobiety są w stanie wytrzymać, żeby tylko zachować małżeństwo. Mnie na to nie stać.

Anna B.

Układ?

Nie mogę zrozumieć, jak Zofia może żyć z mężem tyle lat wiedząc, że ją zdradza, że ma dziecko z inną kobietą. A może ona także go zdradza? Tyle, że przemilcza ten fakt. To by wiele tłumaczyło. Znam kilka małżeństw, które żyją w ten sposób — on nie pyta o nic, ona nie pyta o nic, łączą ich przeważnie interesy, działka, willa, samochód, dziecko — można więc i tak. I o czym tu rozmawiać? Młodzią godzą się na taki układ. Zofia już się nie godzi. Może więc rzeczywiście jest jakaś szansa porozumienia?

Anna F.

Na tym kończymy dyskusję na temat zdrady. Wszystkim Czytelnikom i Czytelniczkom, którzy do mnie napisali serdecznie dziękuję.

GIZELA

Oferty

Jeśli chcecie zamieszkać w krainie pięknych jezior, w pobliżu Suwałk, i dzielić ze mną dalsze życie — napisz. Jestem kawalerem (lat 35), prowadzę niewielkie, zmechanizowane gospodarstwo. Jestem trochę nieśmiały — Ty bądź odważna.

Edmund

Kawaler (lat 50, średnie wykształcenie), rolnik, pozna panią do lat 40, mającą jakieś konkretne zainteresowania. Niekoniecznie będzie musiała pracować na gospodarstwie.

Niezależny

Brakuje mi, milej, szczerzej, kochanej osoby. Ukończyłem szkołę rolniczą (mam 39 lat, wzrost 170 cm, mieszkam z ojcem, matka zmarła), prowadzę gospodarstwo 10 ha. Mieszkałem w pięknej wiosce. Mam wszystko, co potrzebne do życia. Nie czuję się bardzo smutny. Codziennie wyglądał listu — może ta, przeznaczona dla mnie, gdzieś się, napisze?

Samotny rolnik

Zainwestuj w siebie, w swoje życie. Słowo w dziale ogłoszeń kosztuje ok. 3000 zł. W tej rubryce cała oferta (niezależnie od ilości słów) 10 000 zł. Czyż nie jestesmy wartej kwoty? Odcinek wpłaty na konto wydawnictwa „Kontakty” ŁBR O/Łomża 14403 — 5089 — 132 należy do listu do redakcji.

Program TV od 26.04 do 2.05 1990r.

CZWARTEK

PROGRAM I

8.35 Domator;
8.50 Domowe przedszkole;
9.15 Wiadomości poranne;
9.25 „Hannay” — serial prod. ang.
10.15 Domator;
11.10 Polska w latach międzywojennych (kl. III lic.);
11.40 MEN informuje;
12.30 TTR. Fizyka (sem. IV);
13.00 TTR. Produkcja roślinna (sem. IV);
13.30 TTR. Matematyka (sem. IV);
14.00 TTR. Spotkania z literaturą (sem. IV);
15.00 Fizyka dla humanistów;
15.50 MEN informuje;
16.20 Program dnia i Telegazeta;
16.25 Dla młodych widzów: Kwint oraz serial anim. „Ordy”;
17.15 Teleexpress;
17.30 Business — magazyn;
18.00 Program lokalny;
18.45 Magazyn katolicki;
19.00 Dobranoc;
19.10 Kupi, nie kupi — magazyn konsumenta;
19.30 Wiadomości;
20.05 „Hannay” — serial prod. ang.;
21.00 Interpelacje;
21.50 Pegaz;
22.35 Wiadomości wieczorne;
22.50 Sport: Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie grupy „A”;
0.15 Język angielski.

PROGRAM II

16.25 Korepetycje dla maturzystów: Język angielski;
16.55 Język rosyjski;
17.30 „W labiryncie” — serial TP;
18.00 „Katastrofy” — serial dok.;
18.30 Program na życzenie;
19.30 Zielone kino: „Światowe rezerwy biosfery w Polsce”;
21.00 Ekspres reporterów;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Perły z lamusa: „Portret Jennie” — film prod. USA;
23.10 Komentarz dnia.

PIĄTEK

PROGRAM I

7.45 Express gospodarczy;
8.35 Domator;
8.50 Domowe przedszkole;
9.15 Wiadomości poranne;
9.25 „Nowinki zza płotu” — serial prod. NRDI;
10.25 Szkoła dla rodziców: Model rodziny w ujęciu szkoły rodzenia;
11.10 Drogi do niepodległości;
12.00 Spotkania z literaturą (kl. II lic.);
12.50 Spotkania z literaturą (kl. III lic.);
13.30 TTR. Matematyka (sem. II);
14.00 TTR. Spotkania z literaturą (sem. II);
15.00 W szkole i w domu;
15.20 NURT: Po co szkole komputer?;
15.50 Program dnia i Telegazeta;
15.55 Intersygnal — magazyn państw Interwizji;
16.25 Dla młodych widzów: Rambit — teleturniej;
16.50 Dla dzieci: Okienko Pankracego;
17.15 Teleexpress;
17.30 Raport — publicystyka międzynarodowa;
18.00 Program lokalny;
18.45 10 minut;
19.00 Dobranoc;
19.10 Teraz — tygodnik gospodarczy;
19.30 Wiadomości;
20.05 Kino muzyczne Kydryńskiego: „Ulica szaleństw” — film fab. prod. USA;
21.45 Sport;
21.55 TV informator wydawniczy;
22.05 Weekend w Jedynce;

22.15 Wiadomości wieczorne;
22.30 Rzeczpospolita samorządna: Sejmik.

PROGRAM II

16.55 Korepetycje dla maturzystów: Język angielski;
17.30 Wzrockowa lista przebojów M. Niedzwieckiego;
18.00 „Dobra nadzieja” — serial prod. franc.;
19.00 Express gospodarczy;
19.20 Antena Dwójki;
19.30 Publicystyka kulturalna;
20.00 Czysta i zdrowa;
20.30 „Piątek” — magazyn z Krakowa;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Historia prawie miłosna” — film fab. prod. franc.;
23.20 Komentarz dnia.

SOBOTA

PROGRAM I

6.45 TTR. Nasze spotkania (sem. IV);
7.15 TTR. Historia (sem. IV);
7.50 Tydzień na działce;
8.20 Na zdrowie: program rekreacyjny;
8.40 Ziarno — program Redakcji Katolickiej;
9.00 Drops oraz serial prod. RFN „Heidi”;
10.30 Wiadomości poranne;
10.40 „Azjatycka mozaika” — serial dok.;
11.05 Militaria, obronność, nowoczesność;
11.30 „Poza rok 2000” serial dok.;
12.00 TV Koncert życzeń;
12.30 Życie — magazyn ekologiczny;
12.55 Wędrowki dalekie i bliskie — film dok.;
13.40 Szkoła mistrzów: T. Zygałdo;
13.55 Rewizja nadzwyczajna: J. S. Janowski — delegat rządu;
14.25 Nad Niemnem, Piną i Prypięcią — program prof. W. Zina;
14.50 Film fabularny;
17.15 Telekpres;
17.30 Butik;
18.00 Program lokalny;
18.45 10 minut;
19.00 Dobranoc;
19.10 Z kamerą wśród zwierząt;
19.30 Wiadomości;
20.05 „Krew i orchidee” (1) — film fab. prod. USA;
21.35 TV przegląd sportowy;
22.55 Heich life — program rozrywkowy;
23.40 Telegazeta i jutro w programie;
23.50 „Cebulowe pole” — film fab. prod. USA.

PROGRAM II

13.00 Czas akademicki — Katolicki Nurt Stowarzyszeń Akademickich;
13.30 Bariery — problemy ludzi niepełnosprawnych;
14.00 Przeszłość — przyszłość: Panteon rodu;
14.35 Te wspaniałe psy — film dok. prod. USA;
15.00 Spektrum;
15.10 Meandry architektury;
15.30 „Zagłada” — film dok.;
16.00 Humor wileński;
16.30 Dziewczyna miesiąca;
17.30 Bruce Forsyth specjal — program rozrywkowy;
18.30 Odeon na antenie Dwójki;
19.30 Święto Tory — program R. Wójcika;
20.00 Przed Konkursem Chopinowskim;
21.00 „Dwa + 2” — drugi obieg w Dwójce;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Mussolini — historia nieznaną” (2) — film fab. prod. USA;
23.45 Alfabet Kisiela;
23.00 Komentarz dnia.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej;
7.30 Notowania;
7.55 Po gospodarsku — magazyn spraw wiejskich;
8.10 Od niedzieli do niedzieli — magazyn rolniczy;
9.00 Teleranek oraz serial prod. szwedz. „Emil z Lönnebergi”;
10.30 Wiadomości poranne;
10.35 „Tajemnice rosyjskiej przyrody” — serial dok.;
11.00 Szalom: „Agonia i nadzieja” — film dok.;
11.40 Kraj za miastem;
12.00 Poranek symfoniczny WOSP-RiT w Katowicach;
13.00 Teatr dla Dzieci: G. Ostior „Wiosna, wiosna się zaczęła”;
13.55 TV koncert życzeń;
14.00 Morze — magazyn publicyst.;
15.15 Agromarket;
15.50 „Angielska limuzyna” — serial prod. franc.;
16.50 Antena;
17.15 Teleexpress;
17.30 Sportowa niedziela;
18.10 „Wspomnij mnie” — film dok.;
19.00 Wieczorynka;
19.30 Wiadomości;
20.05 „Północ — Południe” — serial prod. USA;
21.40 7 dni: Świat;
22.10 Sportowa niedziela;
23.30 Telegazeta i jutro w programie.

PROGRAM II

8.25 Kalejdoskop — wojskowy program publicyst.;
9.55 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących);
9.30 „Północ — Południe” — serial prod. USA (dla niesłyszących);
11.05 Jutro poniedziałek;
11.30 Lokalny koncert życzeń;
12.00 Polska Kronika Filmowa;
12.10 „Mojesz” — serial prod. USA;
14.45 M. Niesiołowski: Z batuta i humorem;
15.05 A to Polska właśnie — rep.;
15.35 Podróże w czasie i przestrzeni — serial dok.;
16.25 „Polacy” — film dok.;
17.00 Studio sport;
17.30 Bliżej świata;
19.00 Wydarzenie tygodnia;
19.30 Międzynarodowy Dzień Tańca;
20.00 Studio sport: Piłka w grze;
21.00 Kobiety dwudziestolecia;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Mojesz” — serial prod. USA;
22.30 „Dziecko szczęścia, czyli Jeremi Przybora” — program poetycki;
22.55 Komentarz dnia;
23.00 Akademia wiersza.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

13.30 TTR. Fizyka (sem. II);
14.00 TTR. Biologia (sem. II);
16.20 Program dnia i Telegazeta;
16.25 LUZ — program nastolatów;
17.15 Teleexpress;
17.30 Gorące linie;
18.00 Program lokalny;
18.45 10 minut;
19.00 Dobranoc;
19.10 W Sejmie i w Senacie;
19.30 Wiadomości;
20.05 Teatr TV na świecie: wg. L. Fuksa „Fajerwerk w Aspern”;
21.35 Kontrapunkt;
22.05 Sport: Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie;
23.25 Wiadomości wieczorne;
23.45 Język francuski.
PROGRAM II
16.55 Język angielski;
17.30 „Ojczyzna — polszczyzna”;
17.45 Przegląd PKF;
18.30 „Za chwilę dalszy ciąg programu”;
19.30 Życie muzyczne;
20.00 Auto — Moto — Fan — Klub;
20.30 „Studio tajemnic”;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Hasło »Mewa«” — film fab. prod. RFN;
23.10 Komentarz dnia.

WTOREK

PROGRAM I

9.00 Dla młodych widzów: „Pawłowski” — film prod. CSRR;
10.35 VII Światowy Festiwal Dziecięcej — Tokio '89;
11.05 „Miniatury przyrodnicze” dok.;
11.30 Szanty i piosenki zeglarzy;
12.00 „Polonia peruwiańska” dok. 12.15 K. Bułyczow: „Śwopie nia trzeciego stopnia”;
13.15 Teatr Młodego Widza: S. rtowicz, A. Maj „Jej i sobie”;
14.45 „Dyskotekowy przyrodnicze” — rep.;
15.30 „Jan Kiliński” — dok. zowany;
16.30 Z. Donat — Arie i pieśń;
17.05 Teleexpress;
17.20 „Karmazynowy pirat” — prod. USA;
19.00 Dobranoc;
19.30 Wiadomości;
20.05 „Matka Lucia” wiosk.;
21.30 Sport;
22.15 „45 - 89” — film dok.;
23.10 Telegazeta.

PROGRAM II

15.00 Program dnia;
15.05 Gwiazdy areny;
16.00 „Up with People” — koncertu;
16.50 „Ich ręce, ich twarze” — film;
17.20 Dookoła świata;
17.50 Biografie: „Andy Warhol” film dok.;
19.10 Modlitwa wieczorna;
19.30 Studio sport;
20.00 Przeboje B. Kaczmarskiego;
21.00 Wywiady I. Dziedzię — mierek;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Crimen” — serial prod. pol. 22.45 Mistrzowie kina współczesnych — K. Kutz;
23.15 Komentarz dnia.

ŚRODA

PROGRAM I

8.15 Express gospodarczy;
8.35 Domator;
8.50 Domowe przedszkole;
9.15 Wiadomości poranne;
9.25 „Miss” — film fab. prod. pol. 10.35 Domator;
12.00 Spotkania z literaturą;
12.50 Fizyka — Fale elektromagnetyczne;
13.30 TTR. Chemia (sem. II);
14.00 TTR. Produkcja zwierzęca (sem. II);
15.00 Poznaj swój kraj — U. Kasprzak;
15.30 NURT: Aktualne problemy oświatowe;
16.20 Program dnia i Telegazeta;
16.25 Dla młodych widzów: Holender;
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej;
17.15 Teleexpress;
18.00 Program lokalny;
18.45 Rolnicze rozmaitości;
19.00 Dobranoc;
19.10 Rzeczpospolita samorządna;
19.30 Wiadomości;
20.05 „Wizja lokalna 1901” — film prod. polsk.;
21.35 „Stan nieświadomości” o AIDS;
22.10 Sport: Mistrzostwa w hokeju na lodzie;
23.30 Wiadomości wieczorne;
23.50 Język angielski.

PROGRAM II

16.25 Korepetycje dla maturzystów: Język angielski;
16.55 Język francuski;
17.30 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie;
18.00 „Marc i Sophie” — serial prod. franc.;
18.30 Magazyn „102”;
19.00 Express gospodarczy;
19.30 I. Davis — mistrz gitary;
20.00 Psychostudio; przeszłości;
20.20 O czym się mówi;
20.40 Przegląd muzyczny;
21.00 „Ze wszystkich stron” — rep. 21.30 Panorama dnia;
21.45 „W labiryncie” — serial TP;
22.15 Telewizja noc;
23.00 Komentarz dnia.

Warkana filatelistów
Zjednoczenie
nie za sobą równ
ym, filatelisty
Trzy dotąd nie
pozwolę, emitu
czki: RFN, F
i NR, prawdop
na istnieć. Co j
będzie kontynuac
nie nowy twór
w katalogu od nr
Poki co warto
epoki rozbicia
cie w wydaniu
Zaczęto się oc
państwem wyc
znaczk: Baden
Bayern (1849—
fu (1867), Bru
1865), Bremen

W I kwartale
niu z tym samy
wzrosła liczba p
nalnych w w
Popelniono m.in
w 89 r.), 146 wla
społecznych (50
— 255 (97), 209
prywatnego (9
najczęściej gras
z alkoholem, c
radiofonicznym,
raznymi i dzins
kach „Ruch” — u
Nie pogardz
(skradziono ich

bez sp

do 69), mieszk
się do 59), piwni
resanci okradali
Najbardziej
stępczością jest
a szczególnie k
rzyła się połowa
przypadkach po
stępstw przeciw
włamań do n
samochodów, 9
kaniowych). Dr
względem zag
rejon Grajewa,
kiego Mazowiec
i Kolna.

Milicja radzi
pieczęć mieszka
gę na to, co się
zakładać domo
luj: montować
by zabezpieczaj
dach, gdyż patr
pilnowania park
Nie było w I
na ile rabunko
oraz przy uży
(choć zdarzyły
mieszkańc
związali swe ofia
Wyniki prac
walność przestę
proc. (kryminaln
tym względem
muje 20 miejsc
walność w poszc
niach: zabójstwa
kodzenia ciała
policia — 90,0
szenia rozbójni

MOJE HOBBY

Warkana filatelistyki wprowadza Leszek Kocot.

Zjednoczenie Niemiec pociąga za sobą również zmiany w naszym filatelistycznym świecie. Trzy dotąd niezależne zarządy pocztowe, emitujące własne znaczki: RFN, Berlin Zachodni i NRD, prawdopodobnie przestaną istnieć. Co je zastąpi? Czy to będzie kontynuacja, czy też zupełnie nowy twór, zaczynający się w katalogu od nr 1?

Póki co warto przybliżyć różne epoki rozbicia Niemiec, oczywiście w wydaniu filatelistycznym. Zaczęło się od samodzielnych państw wydających własne znaczki: Badeni (1852-1868), Bayern (1849-1920), Bergedorf (1867), Brunswick (1852-1865), Bremen (1855-1866/67).

Hamburga (1859-1867), Hannoveru (1850- marzec 1865), Helgolandu (marzec 1867- sierpień 1889), Lubecki (1859-1865), Mecklenburga Schwerin (1856-1867), Mecklenburga Strelitz (1864-1868) i innych.

W 1868 roku powstaje z wymienionych państw Norddeutscher Postbezirk. Istnieje do 1871 roku, kiedy to powstaje Deutsche Reichpost - Poczta Cesarstwa Niemieckiego. Pierwsze jej znaczki ukazują się 1.01.1872 i w katalogu zaczynają się od nr 1. Okres ten trwa do kapitulacji Niemiec po przegranej wojnie 1914-18. Od 1919 roku zaczyna się nowy rozdział historii Niemiec, zmagających się z wieloma trudnościami, m.in. z kryzysem gospodarczym lat 20. Z tego



okresu pochodzą znaczki o nieprawdopodobnie wysokich nominacjach - np. 50 mld. marek. Reforma walutowa przynosi od 1923 roku odmianę sytuacji. Następuje uspokojenie również na rynku filatelistycznym. 20 sierpnia 1935 roku po raz pierwszy pojawia się

na znaczkach złowieszczy znak przyszłej tragedii - swastyka, a 05.04.1937 - sam Adolf Hitler. Ten rozdział historii zamyka 20 kwiecień 1945 roku - dzień emisji ostatnich znaczków hitlerowskich Niemiec.

W I kwartale br. (w porównaniu z tym samym okresem r. ub.) wzrosła liczba przestępstw kryminalnych w woj. łomżyńskim. Popelniono m.in. 17 rozbojów (10 w 89 r.), 146 włamań do obiektów społecznych (50), do prywatnych - 255 (97), 209 kradzieży mienia prywatnego (91). Włamywacze najczęściej grasowali w sklepach z alkoholem, drogim sprzętem radiofonicznym, wyrobami skórzanymi i dzinsowymi oraz w kioskach „Ruch” - u.

Nie pogardzili samochodami (skradziono ich 21, a włamano się

do 48), kradzieże mienia prywatnego - 49,7, kradzieże z włamaniem do obiektów społecznych - 28,1.

Siły milicji. W podstawowych służbach (kryminalnej i prewencji) ciągle za mało ludzi. W samym tylko RUSW w Łomży brakuje 38 funkcjonariuszy. Podobne trudności kadrowe mają pozostałe RUSW-y. Służba patroli trwa zwykle ponad wymiarowy czas pracy, a siły i środki np. łomżyńskiej „rejonówki” wspomagane są przez WUSW. Dzięki

bez społeczeństwa ani rusz

do 69), mieszkaniami (włamano się do 59), piwnicami. Pseudointeresanci okradali urzędy.

Najbardziej zagrożony przestępczością jest rejon łomżyński, a szczególnie Łomża, gdzie zdarzyła się połowa, a w niektórych przypadkach ponad 50 proc. przestępstw przeciwko mieniu (31 włamań do mieszkań, 48 do samochodów, 9 kradzieży mieszkaniowych). Drugie miejsce pod względem zagrożenia zajmuje rejon Grajewa, następnie Wysokiego Mazowieckiego, Zambrowa i Kolna.

Milicja radzi: solidnie zabezpieczać mieszkania, zwracać uwagę na to, co się dzieje u sąsiadów, zakładać domofony. Milicja apeluje: montować autoalarmy i śruby zabezpieczające w samochodach, gdyż patroli MO nie są do pilnowania parkingów.

Nie było w I kwartale: zabójstw na tle rabunkowym, seksualnym oraz przy użyciu broni palnej (choć zdarzyły się trzy rozboje mieszkaniowe, których sprawcy związali swe ofiary).

Wyniki pracy milicji. Wykrywalność przestępstw wynosi 60,1 proc. (kryminalnych - 54,3). Pod tym względem Łomżyńskie zajmuje 20 miejsce w kraju. Wykrywalność w poszczególnych kategoriach: zabójstwa - 100 proc., uszkodzenia ciała - 83,3, bójki lub pobicia - 90,0, rozboje i wymuszenia rozbójnicze - 81,8, kra-

temu udało się m.in. zatrzymać sprawców kilkunastu włamań do łomżyńskich sklepów i mieszkań, grupę nieletnich włamywaczy z Grajewa (odzyskano przedmioty wartości ok. 30 mln zł), grupy wędrownych przestępców z województw stołecznego i białostockiego, którzy włamali się do sklepu z alkoholem w Wojnach Krupach gm. Szepietowo (i odzyskać prawie cały łup wartości 7 mln zł), zatrzymać podpalacza stodół w Popowie gm. Grajewa, ujęć szantazystę grożącego spaleniem gospodarstwa.

Do dzisiaj nie udało się wykryć zabójcy dwojga dzieci we wsi Jeńki gm. Sokoły. Tragedia wydarzyła się jesienią ub. roku. Specjalna ekipa nie przerywa pracy.

Łomżyński przestępca jest z reguły nieletnim recydywistą, uciekinierem z zakładu poprawczego lub wychowawczego, nie uczy się i nie pracuje.

Milicja ostrzega przed oszustami, udającymi obywateli ZSRR, którzy łamają polszczyznę oferując złoto po atrakcyjnych cenach. Złoto okazuje się tombakiem.

Milicj przyznaje, że bez pomocy społeczeństwa nie da rady.

Służby kryminalne proszą o kontakt: RUSW w Łomży (ul. Nowogrodzka 39), tel. 52-76 w.318; WUSW (ul. Wojska Polskiego 9), tel. 52-71 w.121, 213, 220. (gab)

POLEMIKI

"NIEPOTRZEBNA INWESTYCJA"

W związku z notatką „niepotrzebna inwestycja” („Kontakty” nr 9/90) Zarząd zawiadamia, że przełożenie chodnika od strony przedszkola dokonywał na podstawie wniosków przedstawicieli na zebraniu z dnia 27 czerwca 1989 roku. Podajemy treść dyskusji z protokołu Zebrania Przedstawicieli. Jedną z dyskusantek „podziękowała w imieniu mieszkańców za odnowienie budynku Nr 9 w którym mieszka. Zwróciła się również z prośbą o dalszą troskę i doprowadzenie do porządku terenu wokół budynku łącznie z przełożeniem chodnika przy budynku od strony przedszkola”. Następny dyskutant: „Zaapelował, żeby nie wszystkie wolne tereny zostały zajęte pod ich budowę (garaży).

Żeby zostało miejsce na place zabaw dla dzieci i na zieleni.

Powrócił również do sprawy przełożenia chodnika przy budynku Nr 9 od strony przedszkola. Stwierdził, że przebudowa jest słuszną i popiera prośbę przedmówczyni”.

Na podstawie tych życzeń Zebranie Przedstawicieli przyjęło wniosek Nr 4 z poleceniem wykonania przez Zarząd: „Do końca miesiąca sierpnia 1989 r. wykonać chodnik przy budynku Nr 9 od strony przedszkola Nr 1”.

Kiedy Zarząd zlecił wykonanie

wniosku podległym pracownikom (konserwatorom), mieszkańcy z parterów w/w budynku zakwestionowali celowość utrzymywania przejścia wzdłuż budynku nr 9 od strony przedszkola, żądając przeprowadzenia plebiscytu wśród mieszkańców na ten temat. Przeprowadzony plebiscyt wykazał: na 58 rodzin zasiedlonych przeciw budowie było 21 rodzin, za budową 3 rodziny, bez zdania było 21. Nieobecnych było 13 rodzin.

W świetle tych okoliczności została przerwana przekładka chodnika, a przejście zostało zagrodzone.

Jak wynika z przedłożonych faktów problem był załatwiany w myśl hasła „mieszkańcy swoje problemy biorą w swoje ręce”. Zaskoczeni jesteśmy faktem, że znalazł się anonimowy przeciwnik tych działań. pewnym jest, że co głowa to rozum. Można było wyłonić trzy warianty: za budową, przeciw i wstrzymanie się od głosu. W budynku zamieszkuje 58 rodzin. Zapewne mieszkańcy mają jeszcze inne propozycje. Jednak na zebraniu grupy członkowskiej w dniu 2 marca tych propozycji nie ujawniono.

TADEUSZ KOZŁOWSKI

Prezes Zarządu SM
w Wysokiem Maz.

KULINARIA

Wracamy do smakolepów kuchni francuskiej.

Dzisiaj gęś faszerowana z Saint-Michael.

Porcje składników na 12 osób, orientacyjny

czas przygotowania - ok. 4 godz.

Gęś o wadze ok. 4 kg, 50 g masła albo margaryny, 1 kg jabłek (najlepiej szarych renet), sól, pieprz do smaku.

Farsz: 1 kg łagodnej cebuli niewielkich rozmiarów, 1 kg bulki bez skórki, 1/4 l mleka, 2 łyżki suszonej lub 50 g świeżej szalwii, gałka muszkatołowa, sól, pieprz.

1. Przygotować farsz: cebule w łupinach piec w gorącym piekarniku ok. 45 minut. Następnie obrać i grubo pokroić, zważyć. Odważyć tyle samo

bulki bez skórki, namoczyć ją w letnim mleku i odcisnąć. Wymieszać z pokrojoną cebulą, doprawić solą, pieprzem, szczyptą gałki muszkatołowej i rozartą posiekaną szalwią.

2. Przygotowanym farszem nadziać umytą gęś, zaszyć białą bawełnianą nicią, udka posmarować masłem, całą gęś oprószyć solą i pieprzem.

3. Gęś ułożyć w żaroodpornym naczyniu i wstawić do bardzo gorącego piekarnika. Po 15 minutach wlać do naczynia kilka łyżek wody, zmniejszyć płomień i piec ok. 2,5 godz.

4. Obrać i pokroić jabłka, usunąć gniazda nasienne. Dusić pod przykryciem na małym ogniu 30 minut bez dodawania cukru, by otrzymać mus.

5. Gęś pokroić i podawać na ograniczonym półmisku, mus jabłkowy w ograniczonej salaterce.

Podawać wyłącznie z ziemniakami gotowanymi na parze (w szybkowarze gotować ok. 10-12 minut, w zwykłym garnku, wstawionym do innego z wodą - 40-50 minut). Smacznego!

KALINA

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM karoserię FSO (nową kompletną). Ostrołęka, tel. 66-151. 1269

SPECJ. GINEKOLOG Lech Kostewicz, Ostrołęka, Bogusławskiego 6. przyjmuje: poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Zabiegi w uśpieniu. Bezbolesne leczenie nadżerek. Antykoncepcja. K-569-00

WIZY DO USA, RFN i innych krajów za 40 tys. złotych. Usługi paszportowe, wycieczki: Izrael, Kowno-Wilno, Leningrad, Tbilisi, Tajlandia i inne, ubezpieczenie „Warta”, Wouchery - Grecja (maj - październik). Łomża „Gros” Wąska 28, tel. 49-82. Punkt Ciechanowiec, Mickiewicza 10/3, tel. 170 (czwartki od 9.00-14.30). Polecamy szybko, wygodnie, tanio! K-638-00

SZYBKO * Tania * Solidnie naprawa łódówek i zamrażarek. Łomża ul. Żeromskiego 1/19. Margalski, zgłoszenia telefoniczne tylko w godz. 8.00-12.00. Łomża, tel. 68-204.

OKAPY kuchenne, drzwi harmonijkowe, żaluzje, instalacje. Łomża, tel. 21-00 K-127-00

KAMERA VIDEO wszystko. Łomża ul. Ks. Janusza 7/44. Tel. 26-23 w godz. 10.00-12.00, 16.00-18.00. K-1238-00

EKSPRESOWE dostawy części do samochodów zachodnich i japońskich. Ostrołęka ul. Mazowiecka 4, tel. 33-18, czynne 9.00-16.00. K-1249-00

SPRZEDAM akcję „Drew-Bud” realizacja III kw. 1990 r. Oferty: Zambrow, tel. 29-18. K-1243-00

SPRZEDAM dom (stan surowy) w Wysokiem Mazowieckiem. W rozliczeniu kompletne materiały wykończeniowe. Wiadomość w redakcji, tel. 42-43.

SPRZEDAM bliźniak (stan surowy) w Wysokiem Mazowieckiem. W rozliczeniu materiały wykończeniowe. Wiadomość w redakcji, tel. 42-43.

K-1253-00
SPRZEDAM działkę pow. 2067 m kw. w Łomży. Łomża, tel. 69-854.

K-1254
SPRZEDAM własnościowe M-5 (72 m kw.), Łódź 1989 r. Łomża, Ks. Janusza 17/34. K-1255

STOLARZ z umiejętnością wytwarzania i montażu boazerii podejmie pracę prywatną. Łomża, tel. 63-83, od 18.00-21.00

K-1256
SPRZEDAM ŁADĘ 1986. Łomża, 68-666. K-1257

M-4 LUB M-5 w Elku lub Augustowie kupię. Kolno, tel. 25-05. K-1259

NAPRAWA i przeróbki odzieży skórzanej. Sprzedam kuśnierkę. Jan Fabiszewski, Łomża, Ks. Janusza 12/55 K-1260

DZIAŁKĘ rekreacyjną nad jeziorem kupię. Kolno, tel. 25-05. K-1262

OKAZJA! do sprzedania 40 m sześć. fryzów brzoźowych kl. I. Dźwigary strunobetonowe dł. 15 m, szt. 21 oraz komplet słupów i podciągów. Łomża do godz. 15.00, tel. 54-03; telex - 852596 po godz. 15.00, tel. 47-73. K-1263

SPRZEDAM działkę budowlaną o pow. 2.143 m kw. w Łomży przy ul. Nowogrodzkiej 154b. Dojazd bezpłatny. Informacja: Wrocław, tel. 48-14-56 lub Łomża ul. Nowogrodzka 156. K-1265

PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU SPOŻYWCZEGO ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W ŁOMŻY

poszukuje

LOKALI NA POMIESZCZENIA SKLEPOWE

Istnieje możliwość zatrudnienia właściciela lokalu. **Blizszych informacji udziela dział detalu, tel. 21-42 lub 68-371 wew.28.** K-137-00

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANZOWE "SIGMA"

Spółka z o.o.

Kalinowo 14A zs. w Piatnicy, ul. Ogrodowa 15 oferuje zakładom krawieckim oraz innym firmom jak i osobom prywatnym:

* **PODSZEWKE**

* **REKAWÓWKI**

* **STILON**

w resztkach po atrakcyjnych cenach (4-7 tys. zł za 1 mb). K-143

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANZOWE "DRAWEX"

Spółka z o.o.

65-609 Zielona Góra, ul. Kasprowicza 1, tel. 716-14

OFERUJE DO SPRZEDAŻY

w zależności od potrzeb następujące materiały i towary po cenach konkurencyjnych w ilościach hurtowych:

- * **wyroby hutnicze w szerokim asortymencie**
- * **śruby, nakrętki, podkładki**
- * **materiały budowlane w szerokim zakresie**
- * **grzejniki stalowe i żeliwne**
- * **biały montaż**
- * **stolarkę drzwiową i okienną**
- * **tarcice**
- * **płyty styropianowe**
- * **płyty i maty z wełny mineralnej**
- * **obróbki blacharskie**

oraz inne materiały i towary w zależności od potrzeb.

DYREKTORZE, ZAGOSPODARUJEMY TWOJE ZAPASY MATERIAŁOWE!

Płacimy gotówką.

MK-145

SPÓŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW ZABAWKARSKICH

"MIŚ"

w Łomży ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na n/w środki transportowe, maszyny i urządzenia:

- * **samochód** marki "Star-29", nr rejestracyjny LOC 184K, rok produkcji 1974, cena wywoławcza 4 000 000 zł
- * **maszyna do szycia** typu "Lucznik" kl. 420, produkcji 1971, cena wywoławcza - 652 000 zł
- * **maszyna do szycia** typu "Lucznik" kl. 420, produkcji 1971, cena wywoławcza 652 000 zł
- * **żurawik budowlany** ZBO-015, szt. 2, cena wywoławcza 279 000 zł
- * **miat węglowy** - 36 ton, cena wywoławcza za 1 t - 30 000 zł

Pojazd oraz maszyny można oglądać w Spółdzielni "MIŚ" w Łomży, ul. Długa 15, w godz. 8.00-14.00 na trzy dni przed przetargiem. I przetarg odbędzie się dnia 18 maja 1990 o godz. 10.00 w Spółdzielni Pracy Wyrobów Zabawkarskich "MIŚ" w Łomży, ul. Długa 15.

W przypadku niedojścia do skutku I-go przetargu II przetarg odbędzie się tego samego dnia o godz. 13.00.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najmniej w przeddzień przetargu na konto Spółdzielni Łódzki Bank Rozwoju Oddział w Łomży nr 414403-2088-131.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

KOLEGIUM REJONOWE ds. Wykroczeń przy prezydencie Miasta Łomży orzekające 168/90 z dnia 04.04.90 r. ukarało ob. Roberta Bernarda Szudrawskiego s. Wiesława, str. 12.000 zł, karą zasadniczą grzywny w wysokości 50 000 zł z zamianą w razie niedojścia do skutku na 12 miesięcy z gazem obezwładniającym i podanie treści orzeczenia do publicznej wiadomości w tym celu na koszt ukaranego za to, że: w dniu 02.03.90 r. w Łomży w sklepie wielobranzowym "MIŚ" posiadał i oferował do sprzedaży gaz obezwładniający produkcji RFN bez wymaganych dokumentów. K-146

PRZEDSIĘBIORSTWO REALIZACJI INWESTYCJI w Łomży ul. Polowa 22 ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na n/w samochody:

- * **FSO 1500**, rok produkcji 1984, stopień zużycia 40 proc, nr rejestracyjny - LOA 652C, cena wywoławcza - 18 000 000 zł,
- * **Nysa - Towoś** rok produkcji 1985, stopień zużycia 55 proc, nr rejestracyjny - LOA 872C, cena wywoławcza - 12 000 000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 9 maja 1990 r. o godz. 10.00 w sali konferencyjnej przedsiębiorstwa.

Pojazdy można oglądać w dniu przetargu od godz. 10.00.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa przed rozpoczęciem przetargu.

W przypadku niedojścia do skutku sprzedaży w I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.00 po obniżeniu ceny wywoławczej.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

WYJEŻDŻASZ ZA GRANICĘ?

Zaopatrz się w najnowsze przepisy celne

„WSZYSTKO O CLE”

w specjalnym wydawnictwie, nabędziesz w

BIURZE TOWARZYSTWA W YDAWNICZEGO „KONTAKTY”

Łomża, Al. Legionów 7.

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY SZKÓŁ I PRZEDSZKOLI

w Łomży, ul. Kard. Wyszyńskiego 2, ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

* samochód marki „Wołga” Gaz 224, rok produkcji 1976, cena wywoławcza - 14 300 000 zł

* samochód marki Zuk A-11, rok prod. 1979, cena wywoławcza - 3 000 000 zł

Przetarg odbędzie się dnia 1990.05.02 o godz. 10.00 w biurze Zakładu. Zgłoszone do przetargu pojazdy można oglądać w dni robocze w godz. 9.00-14.00 na placu Zakładu.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy Zakładu, najpóźniej do godz. 8.00 w dniu przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-149

REKLAMUJ SIĘ W „KONTAKTACH” SZANOWNY CZYTELNIKU

„Kontakty” oferują nowe, atrakcyjne zasady ogłoszeń i reklamy!

Wypuk abonent, a:

- nie dosięgnie Cię podwyżka cen za ogłoszenia do końca roku
- zyskasz gwarancję ukazania się reklamy w pożądanym przez siebie terminie,
- zapewnisz sobie pożądaną ilość miejsca na naszych łamach,
- tylko u nas najszybciej - w 3 dni od zgłoszenia - znajdziesz się twój anonis bez specjalnej dopłaty za tzw. ekspres!
- Obok reklamy w postaci tradycyjnego ogłoszenia, tylko w „Kontaktach” masz możliwość wyboru innej formy zaprezentowania swojej firmy, instytucji lub działalności: rozmowy, artykułu, reportażu, reportażu - na zlecenie.

konkurencyjne: 3.200 złotych za centymetr kwadratowy (dla ogłoszenia - „Kurier Polski” żąda 20.000 złotych!)

Wszystkie ogłoszenia w „Kontaktach” są bezpłatne! Zadzwoń do nas (tel. 42-43 lub 42-44) albo napisz („Kontakty” 18-400 Łomża, Al. Legionów 7, z dopiskiem „Ogłoszenia”), a wkrótce zjawi się u Ciebie nasz agent z odpowiednią umową.

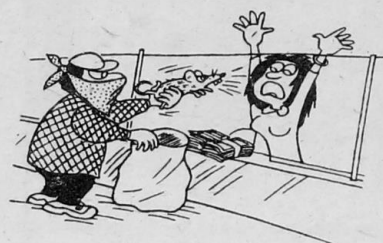
Pracujemy także do naszej siedziby: codziennie (oprócz sobót) od godz. 8.00 do godz. 16.00 najsympatyczniejsza w regionie przedstawicielka naszego Biura Ogłoszeń, Janina Gawrońska, zawsze życzliwie pomoże Ci wybrać treść i termin ogłoszenia. Na jej solidności, uczciwości i radzie możesz polegać, jak na sobie!

ZAPRASZAMY

INFORMACJE KULTURALNE

15

„WSPOMNIENIA” ze wschodu, - to program słowno-muzyczny, na który zaprasza 26.04 o godz. 18.00 Gminny Ośrodek Kultury w bogutach - Piankach.



* **DWUDNIOWA** sesja naukowa pt. „Pedagogika Celestyna Freineta - stosowanie, naśladowanie czy inspiracja”, odbędzie się 4-5 maja w Łomży, w auli WSP, pl. Kościuszki 3. Sesję zorganizował Oddział Zamiejscowy WSP w Olsztynie oraz Zespół Animatorów Pedagogiki C. Freineta przy Instytucie Badań Pedagogicznych w Warszawie.

* **MDK - DŚT** przygotowuje się do prowadzenia cyklicznych koncertów jazzowych w sobotnie wieczory w restauracji „Mazowiecka”, w Łomży.

* **„PANORAMA** Kultury Czechosłowackiej” to cykl imprez kulturalnych, które odbędą się w Łomży od 15 do 18 maja. Przegląd kultury naszych południowych sąsiadów zorganizował Wojewódzki dom kultury przy współpracy Czechosłowackiego Ośrodka kultury i informacji w Warszawie. Podczas „Panoramy”, zorganizowane zostaną występy grup rockowych i zespołów jazzowych z Czechosłowacji, spotkania z czeskimi i słowackimi twórcami, dyskusje o problemach politycznych. Będzie można również obejrzeć wystawę grafik, tkaniny artystycznej oraz kupić wiele atrakcyjnych towarów czeskich. Szczegółowy plan imprez w najbliższym numerze.

* **„MŁODA** Plastyka Polska”, - zbiór najlepszych prac prezentowanych na słynnej wystawie „Arsenał - 1988”, i „Red and White - 1989”, będzie wystawiony w muzeum Okręgowym w Łomży. Ekspozycję otworzy 8.05 o godz. 18.00 p. Leszek Jamkowski, jeden z głównych organizatorów obu wydarzeń artystycznych. Wystawa została przygotowana przez Fundację „Arsenał”, z Warszawy i Ośrodek Kultury Plastycznej z Ostrołki. Prace będzie można oglądać od 8 maja do 8 sierpnia w muzeum Okręgowym w Łomży.

* **VIII PRZEGŁĄD** Dziecięcych i Młodzieżowych Filmów Amatorskich odbędzie się od 31.05 do 3.06 w warszawskim Domu Kultury „Kadr”. Młodzi amatorzy, którzy w ubiegłym roku nie mieli ukończonych 18 lat, mogą zgłaszać swoje filmy, wykonane w technice wideo lub na taśmie 8 mm, super 8, 16 mm. Szczegółowych informacji udzielać będą pracownicy WDK, Łomża ul. Sadowa 12, p.222, tel. 49-85

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM dom z ogrodem 90,5 ha) oraz działkę 0,5 ha w starej łomży n/ rzekę. Wiadomość: Władysława Niedzwiecka, Łomża ul. Rządowa 7/7. K-1266

SPRZEDAM MAGIEL ELEKTRYCZNY. Wiadomość: Łomża, tel. 56-04 (po 18.00). K-1267

SPRZEDAM samochód marki Audi 80. Rok produkcji 1972, w całości lub na części. Kupiski Stare 121. K-1268

SPRZEDAM karoserię FSO (nową kompletną) Ostrołęka tel. 66 151

Wyrazy głębokiego współczucia
KOL. REGINIE MOCARSKIEJ
z powodu śmierci
MATKI

składa: Kierownictwo i pracownicy Sądu Wojewódzkiego w Łomży.

K-142

Wyrazy szczerzego współczucia
KOL. TEDEUSZOWI ZALEWSKIEMU
z powodu zgonu
TEŚCIA

składają: Zarząd i pracownicy SBM „Jedność” w Łomży.

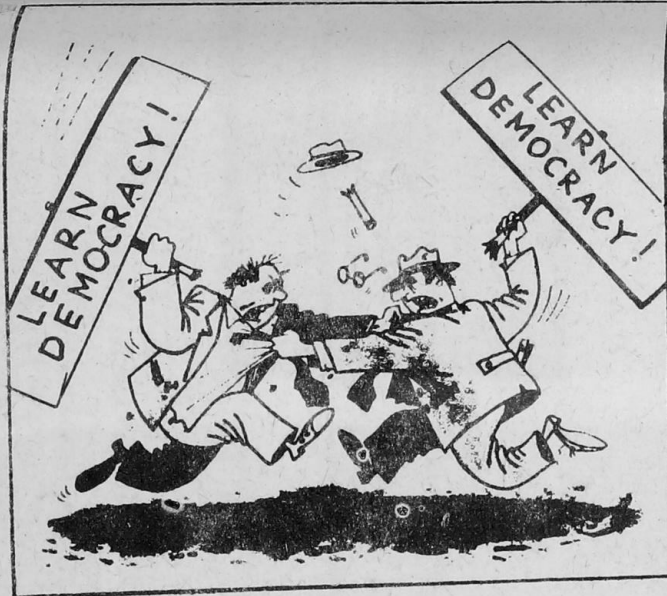
K-144

„Kontakty”. Łomżyński tygodnik społeczny, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11, tlx 85-22-85.

Redaguje zespół: Maria Bauchrowicz - Tocka, Joanna Gospodarczyk, Maria Kaczyńska - sekretarz redakcji, Danuta Mystkowska, Alicja Niedzwiecka, Gabriela Szczesna, Teresa Polecka, Władysław Tocki - redaktor naczelny, Danuta Wroniszewska, Aleksander Wroniszewski, fotoreporter - Gabor Lorinczy. Redaktor graficzny - Stanisław Tomaszek. Koncepcja graficzna: Marek Goebel.

Stale współpracują: Adam Dobroński, Stanisław Kędzielawski, Leszek Kocoń, Grażyna Kulesza - Szypulska, Krystyna Michalczuk - Kondratowicz, Jan Oniszcuk, Wiesław Wenderlich.

Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-093 Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Skład: Biuro Usług Informatycznych - Edytorskich Bauhaus Białystok ul. Lipowa 6 tel. 417-270 Druk: „J.J.” spółka z o.o., Białystok ul. Sienkiewicza 3. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „Kontaktów”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



Ucz się demokracji ("Krokodil")



BYK (21 kwietnia - 21 maja)

Osoby urodzone pod tym znakiem są wyjątkowo cierpliwe, wytrwałe i uparte. Trudno je wytrącić z równowagi, bowiem cenią sobie nade wszystko spokój i to, co daje w życiu przyjemność. Ich głównym celem jest posiadanie, toteż wiele wysiłku potrafią skierować właśnie tam, gdzie można coś zdobyć i powiększyć swój stan majątkowy. Jak nikt inny Byk ceni sobie wartość dóbr doczesnych, ale nie mogą to być dobra tuzinkowe. Ma bowiem dobry gust i zadowala go tylko rzeczy naprawdę wartościowe i cenne. Często zresztą powodzenie w sprawach materialnych nie opuszcza tych ludzi przez całe życie. Prowadza

bowiem swoje interesy systematycznie i konsekwentnie. Nie działają nigdy lekkomyślnie i nie uznają taktyki przypadkowych posunięć.

Byk nie darzy zaufaniem innych ludzi. Jest zbyt zapatrzoną w siebie i swoje sprawy, co często stwarza wokół niego atmosferę niezyczliwości. Choć jest w gruncie rzeczy dobroniosny, potrafi tyranizować najbliższe otoczenie, przez co nie zawsze jest lubiany. Dość często spotyka się wśród Byków ludzi utalentowanych wokalnie i muzycznie, ale poleca się im także zawód architekta, budowniczego, rolnika i ogrodnika.

Dziewczęta urodzone pod tym znakiem są pełne wdzięku i kobiecości, co już w czasach starożytnych tłumaczono tym, że Bykiem rządzi planeta Wenus. Spośród wszystkich pań one najbardziej uwielbiają posiadanie pięknych strojów, klejnotów i wszelkich dóbr materialnych. Lubią też dobre jedzenie, pięknie urządzone dom i pocucie, że mają więcej niż sąsiadki. Idealnym dla nich jest dom, mąż i dzieci. Należą do najlepszych matek i żon, o ustabilizowanych potrzebach seksualnych.

Ze znanych ludzi pod znakiem Byka przyszli na świat: Henryk Sienkiewicz, Stanisław Moniuszko, książę Józef Poniatowski, Jan Kiepura, Maria Konopnicka, Marina Vlady.

KALINA

„Towarzysze, nie strzelajcie!”

W związku z zastraszającym się kryzysem w sprawie wyrzucenia zwłok Józefa Stalina z Mauzoleum po zdemaskowaniu jego zbrodni przez Chruszczowa, rząd Izraela zaproponował, aby szczątki doczesne generalissimusa przenieść do Jeruzolimy. Rząd radziecki kategorię odmówił: „U was już jeden zmartwychwstał!”

Za „braterską” pomoc dla Czechosłowacji w 1968 r. pełną odpowiedzialność ponosi Pagart. Pomylił się i zamiast „Czerwonych Gitar” wysłał „Czerwone Berety”.

Pamiętajcie żołnierze, bitwa pod Lenino to największa bitwa w dziejach oręża polskiego.

— Obywatelu majorze — ma wątpliwości szeregowiec — fama głosi, że pod Monte Cassino była jeszcze większa bitwa.
— Powiedzieć Fanie, że jest głupi!

Do drogerii wchodzi klient i zwraca się do kierownika: Towarzyszu kierowniku, poproszę żyletki.

Nie ma — pada odpowiedź.

„Tak, ale jak on taki towarzysz, to niech się sierpem go!”



Amerykański emeryt bierze butelkę „Brandy”, wędkę i idzie łapać pstragi. Angielski emeryt bierze „piersiówkę” i jedzie grać w golfa. Polski emeryt bierze butelkę z moczem i czolga się do laboratorium analitycznego.

PLEBISCYT CZYTELNIKÓW

Uwaga! Czytelnicy, którzy do końca roku nadeślą minimum 10 oryginalnych, wyciętych z tygodnika kuponów, wezmą udział w losowaniu nagrody w wysokości 1.000.000 złotych! Największe szanse na wygraną mają Ci, którzy nadeślą najwięcej kuponów! Rachunek jest prosty: przysłesz 10 kuponów, w losowaniu weźmie udział 10, przysłesz 40 kuponów w losowaniu weźmie udział 40, czyli zwiększasz swą szansę aż 30 razy!

Uwaga! Wśród wszystkich uczestników, niezależnie od nagrody głównej, co tydzień rozlosujemy „Kuchnię polską regionalną”.

WYTNIJ! WYŚLIJ!
WYGRASZ 1.000.000

Kupon

1) Za najlepszy tekst w nr.... „Kontaktów” uważam (wymienić imię i nazwisko autora, tytuł tekstu)

2) Wkrótce chciałbym (chciałabym) przeczytać w „Kontaktach” (podać propozycje tematu)

POUCZENIA

Wymówki nie masz, gdy przyjaciel prosi

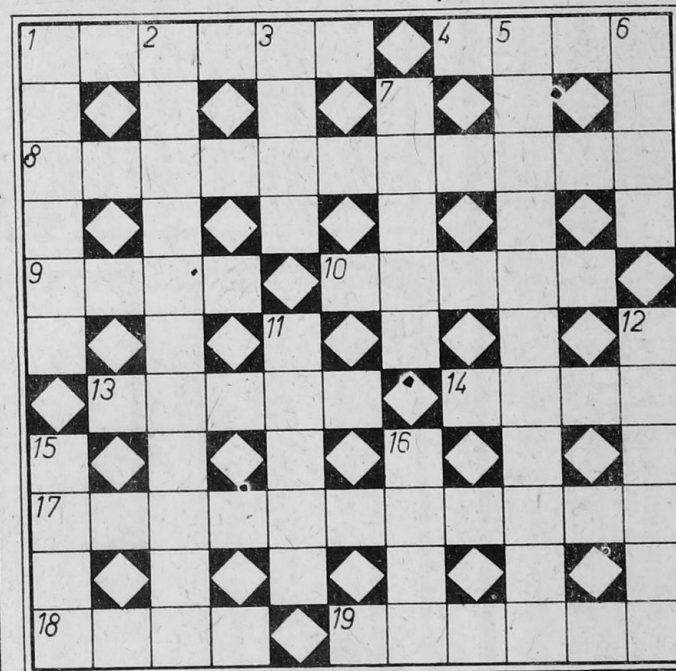
Jan Kochanowski

NAGRODY:

- TORBA SPORTOWA
- GRZAŁKA ELEKTRYCZNA
- KSIĄŻKI

KRZYŻÓWKA

z nr. 17



POZIOMO: 1) Wojciech, znany aktor polski, 4) wyplacony jest porwaczom, 8) zamykana torebka na pieniądze, 9) opisanie, relacja, 10) rzadka tkanina bawełniana, 13) część nogi, 14) naftowy lub węglowy, 17) przyrząd do polaryzacji światła, 19) człowiek podły, nieczestny, 19) zażalenie.

PIONOWO: 1) ponoć kwitnie w noc świętojańska, 2) kobieta karmiąca potomstwo własnym mlekiem, 3) oprawa obrazu, 5) substancja wpływająca na zmianę szybkości przebiegu reakcji chemicznej, 6) wróbel, szpak, bocian, 7) kaczyniec, 11) pieniądze uzyskane z dziennej sprzedaży.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 13/90

POZIOMO: Galapagos, aparatura, literatura, katana, arat, rani, opoje, renina, Tananariwa, mata, klon, Rataj. PIONOWO: kapitanat, Karenina, wata, galareta, latanina, paragutaperka, Oruro, Sarajewo, Ate, antal, Ilja, ano.

Nagrody wylosowali: STANISŁAW BUJNOWSKI z Zambrowa, (wagę łazienkową), TADEUSZ CZARNOWSKI z Wysokiego Mazowieckiego (książkę), TOMASZ OSTROWSKI ze Szczecyna (książkę), JERZY RAKOWSKI z Poznania (aparat do masażu) i FAUSTYNA SKOWRONSKA z Białegostoku (książkę).